Nr. 151. We Lwowie, Czwartek dnia 5. Lipca 1883. **Rok XVI.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec ... 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do ... i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 4. lipca.

Dziewięć lat trwa u nas walka stron interesowanych o zmianę ordynacji wyborczej dla Izb handlowych w kilku kierunkach, których potrzeba dawała się uczuwać. Dopiero teraz jest nadzieja, że sprawa ta rychłego doczeka się załatwienia.

Przed dwoma miesiącami tutejsza Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła i przedłożyła ministerstwu zarys reformy ordynacji wyborczej, zapewniający działowi przemysłowemu pewną równorzędność z handlowym.

Ministerstwo odesłało go napowrót z uwagami swojemi, które dążą do znacznego ulepszenia projektu Izby.

Według tych propozycyj sekcja przemysłowa Izby będzie liczyć nie 15 ale 16, a sekcja handlowa nie 17 ale 18 członków.

Co trzy lata występuje połowa członków i odbywają się wybory uzupełniające.

Grona wyborców w obu działach rozpadają się na trzy kategorje.

Do sekcji handlowej: grupa wielkiego handlu (opodatkowanych wyżej 100 złr.), a licząca w lwowskim okręgu 23 uprawnionych, wybierać ma dwóch członków grupa średnia (opodatkowanych wyżej złr. 8.40) wybierać będzie 14, a grupa trzecia (najniżej opodatkowych) dwóch członków.

Do sekcji przemysłowej: pierwsza grupa najwyżej opodatkowanych, licząca we lwowskim okręgu 38 uprawnionych do głosowania, wybiera dwóch członków; grupa średnia (przemysłowców płacących 42 — 100 gld. podatku), licząca we lwowskim okręgu około 300 wyborców, wybierać ma 4, a grupa trzecia przemysłowców, opłacających niżej 42 gld. podatku, wybierać będzie 10 członków.

Rozkład głosowania na okręgi wyborcze doznał również zmiany: Głosowanie na członków z obu pierwszych grup każdej sekcji odbywać się ma z całego okręgu Izby; w trzeciej grupie sekcji handlowej, przypadnie na Lwów 7, a na okręgi wcielone do Izby, również 7 członków. W trzeciej grupie sekcji przemysłowej zaś Lwów wybiera 3 a okręgi 7 członków.

Stosownie do zmienionej cyfry radnych, komplet do posiedzeń wymagany ma wynosić 17, pomiędzy któremi jest 13 we Lwowie zamieszkałych.

Na wczorajszem posiedzeniu poświęconem tylko temu jednemu przedmiotowi, lwowska Izba zgodziła się na wszystkie przytoczone szczegóły prawie bez dyskusji. Tylko pod względem zmiany §. 10 ordynacji wyborczej, który się tyczy sposobu głosowania, były i są wątpliwości. Dzisiejszy sposób głosowania przy wyborach do Izby handlowej nastręcza szerokie pole do nadużyć. Wota oddają się do komisji wyborczej, albo osobiście, albo przesyłają się pocztą. Tym ostatnim środkiem posługują się sami kandydaci lub ich ajenci, którzy ryczałtem zbierają głosy dla siebie, nawet bez wiedzy samychże wyborców. Ministerstwo chce tedy zaprowadzić przynajmniej tę zmianę, aby kartki do głosowania oddawano w miejscowych urzędach gminnych, lecz dopuszcza także przesyłanie kartek na ręce tychże urzędów. Jedno i drugie nie daje gwarancję, że głosowanie odbywać się będzie rzetelnie. Izba postanowiła wczoraj zwrócić ponownie uwagę rządu na to, a radny Głodziński uczynił protokolarne zastrzeżenie, iż dążyć należy koniecznie do zaprowadzenia takiego samego sposobu głosowania, jak przy wyborach do rady gminnej, do Sejmu lub do rady państwa.

Wzmiankować musimy, że podobny do lwowskiego projekt reformy ordynacji wyborczej, której żywioł niemiecki sprzeciwiał się przez tyle lat nogami i rękami, przyjęła teraz także wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa.

Zmiany proponowane mają jeszcze tę wielką korzyść, że mogą być wprowadzone bez uprzedniego zmieniania ustawy o Izbach handlowych — drogą rozporządzenia, którego też z upragnieniem oczekują wszyscy interesowani.

Z powodu nieustających pogłosek o dymisji hr. Alfreda Potockiego udaliśmy się wczoraj do Wiednia z żądaniem wyjaśnienia stanu rzeczy i otrzymaliśmy na podstawie informacyj, u najkompetentniejszego źródła zasięgniętych, następującą relację:

„Podczas pobytu swojego w Wiedniu był pan namiestnik na audjencji u cesarza i prosił o uwolnienie go od urzędu, którego z powodu nadwątlonego zdrowia dalej pełnić nie może. Cesarz wyraził jednak życzenie, aby w razie, jeżeli w ciągu lata stan zdrowia hr. Potockiego się polepszy, tenże pozostał nadal na swem stanowisku. Czyniąc zadość woli monarchy odrzekł p. namiestnik, że na razie cofa rezygnację i prosi tylko o urlop, a po skończonej kuracji, którą zamierza niezwłocznie rozpocząć, przybędzie powtórnie do Wiednia i oświadczy, czyli będzie mógł dalej urząd swój sprawować."

„Artykuł starej *Presse*, donoszący o stanowczem pozostaniu hr. Potockiego na czele administracji krajowej, przyjęty został przez dziennikarstwo bezpodstawnie jako komunikat urzędowy."

Tym sposobem upadają wszelkie kombinacje i pogłoski, notowane w tej sprawie przez rozmaite dzienniki.

[redacted]

Dodatki do podatku konsumcyjnego.

Lwowski korespondent *Czasu* pisze:

Przedstawiam dziś sprawę, która dla prawnika każdego będzie bardzo ciekawą, a także i gminy miejskie w wysokim stopniu zająć powinna. W ciągu kilku lat w dwóch sprawach gminnych należących do jednej kategorji, trybunał administracyjny wydał dwa orzeczenia wprost sprzeczne ze sobą. W r. 1877 gmina miasta Buczacza wytoczyła przed trybunałem administracyjnym pozew przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych z powodu jego orzeczenia, którem wzbroniono gminie pobór 20% dodatku do podatku od piwa i wódki. Trybunał uchylił skargę, jako nieuzasadnioną i w motywach do wyroku swojego orzekł, że opłata przez gminę zaprowadzona, „jako niepobierana razem z podatkiem konsumcyjnym, ani od osób ten podatek opłacających ani z powodu czynności, do których zastosowany jest pobór podatku, lecz według odmiennych postanowień od innych osób i z okazji innych czynności (t. j. nie przy produkcji, lecz przy przywozie), nie ma charakteru dodatku do podatku, lecz należy do kategorji opłat wymagających według §. 81 ustawy gminnej osobnej ustawy krajowej," Wyraźnie orzekł przytem trybunał administracyjny, że pobór takiej opłaty bez ustawy osobnej jest bezprawny, że zatem miasto Buczacz, które tę opłatę pobierało po wejściu w życie ustawy gminnej na mocy zezwolenia wyższych władz autonomicznych, a bez osobnej ustawy krajowej, nie nabyło ztąd żadnego tytułu, lecz tylko popełniało bezprawie, tolerowane przez wyższe władze.

Powyższej opinii trybunału administracyjnego nie podzielały nigdy władze autonomiczne, gdyż §. 81 ustawy gminnej zawiera pod tym względem postanowienie wcale jasne. Mówi on, „że do poboru opłat nienależących do kategorji dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, potrzebna jest ustawa krajowa". Różnica między brzmieniem ustawy a motywami trybunału administracyjnego, wpada na pierwszy rzut oka. Trybunał wymaga dla każdej opłaty ustawy krajowej, kiedy tymczasem ustawa gminna ogranicza potrzebę ustawodawczej aprobaty, tylko na wypadki zaprowadzenia nowych lub podwyższenia istniejących opłat. Orzeczenie trybunału w sprawie buczackiej zdawało się zamykać drogę do wywalczenia dla gmin interesowanych korzystniejszej i właściwszej interpretacji. Tymczasem jednak sam trybunał administracyjny naprawił błąd w identycznej sprawie niedawno przed nim rozstrzygniętej.

Niejaki Leib Weidmann z Rohatyna wytoczył pozew przeciw Wydziałowi krajowemu, który trzymając się ściśle litery prawa, stanął po stronie gminy, jako uprawnionej do poboru opłaty od napojów rozporządzeniem gubernialnem z roku 1844. Gmina Rohatyn chciała więcej pobierać, aniżeli to rozporządzenie stanowiło, ale Wydział krajowy sprowadził opłatę do właściwej miary i trybunał administracyjny uznał, że skoro opłata ma być pobierana zgodnie z rozporządzeniem gubernialnem z roku 1844, skarga Weidmanna nie ma podstawy. W motywach do najświeższego orzeczenia swojego, uznaje już trybunał administracyjny całkiem wyraźnie, że ustawa osobna potrzebna jest według §. 81 ustawy gminnej, „tylko do zaprowadzenia nowej opłaty nienależącej do kategorji dodatków do podatków bezpośrednich, lub podatku konsumcyjnego, oraz do podwyższenia istniejącej już opłaty tej kategorji." Dodaje nadto trybunał całkiem wyraźnie, iż dozwolonym być musi pobór opłat już istniejących, nawet bez osobnej ustawy, byle tylko uprawnienie służące za podstawę opłaty, nie wykraczało przeciw stanowi prawnemu, jaki zapanował po zaprowadzeniu ustawy gminnej.

Korespondencje.

Kraków 3. lipca.

(*Składy tranzitowe. Kolej dla ciężarów. Zjazd artystów i literatów. Pomnik Jana III. Wianki. Obramowanie brzegów Wisły. Wodociągi*)

Ważne sprawy będą przedmiotem uchwał rady miasta w dniu pojutrzejszym. I tak zniesione być mają w zasadzie składy transitowe prywatne wina a zatrzymane składy węgla, ryb i mąki. Sprawy te odgrywają ważną rolę w interesach handlowych i przemysłowych naszego miasta.

Ministerstwo handlu zgodziło się w zasadzie na urządzenie kolei ciężarowej (Schleppbahn) od dworca kolei transwersalnej w Podgórzu celem połączenia go z Krakowem. Odnośna komisja trasująca ukończyła już swą czynność w Krakowie i przedłożyła swój elaborat ministerstwu.

W dniu 10. 11. i 12. września bieżącego roku ma się odbyć w Krakowie zjazd artystów i literatów polskich. Spodziewać się należy, że goście nasi doznają jak najlepszego przyjęcia i że rada miasta na przyjęcie zaasygnuje odpowiedne fundusze.

Dzięki zapobiegliwości pp. Kossaka i Zawiłowskiego, uroczystość wianków udała się nadzwyczajnie, a szczególnie piękną była apoteoza Jana Sobieskiego. Na ogromnym pontonie (wojskowym) był ustawiony biust Sobieskiego, wieńczony przez boginię zwycięztwa; po bokach stali rycerze z czasów Sobieskiego, a u nóg basza turecki oddający miecz i Turek trzymający zielony sztandar proroka, a tło stanowiły chorągwie polskie i tureckie. Układ był pomysłu i rysunku Kossaka.

Prof. Gadomski pracuje już od czterech tygodni nad rzeźbą Jana Sobieskiego z kamienia pińczowskiego. Rzeźbę tę zamówiło towarzystwo strzeleckie za 1300 złr., a pomnik przyczyni się niezawodnie do upiększenia ogrodu strzeleckiego.

Celem upiększenia miasta naszego należałoby koniecznie lewy brzeg Wisły począwszy od wałów fortyfikacyjnych aż do Wawelu kamieniem obramować i stworzyć rodzaj Quai wiślanego, jak to jest nad Dunajem w Wiedniu i w Peszcie. Skorzystałyby na tem i stosunki handlowe przez utworzenie dogodnych miejsc dla wylądowania towarów galarami prowadzonych.

Prof. dr. Szajnocha rozpoczął już badanie trasy i źródeł regulickich, zkąd woda ma być sprowadzoną do Krakowa, a inżynier Kluger wybiera się również, by całą trasę obejść. Gdy ci panowie swe prace wykończą i gdy profesorowie Alt i Süss wydadzą swe orzeczenia, przystąpi komisja wodociągowa do sfinansowania tego wielkiego, a dla Krakowa tak ważnego przedsiębiorstwa.

Ziemie polskie.

Czytamy w *Czasie:*

Unikając w ogóle wszelkiej przesady w zdawaniu sprawy z jakichkolwiek, a zwłaszcza nieco drażliwych wypadków, korespondencję naszą z Warszawy, wczoraj na tem miejscu zamieszczoną, prostujemy w niektórych szczegółach, zastrzegając wszakże, że cała rzecz w ogóle jest z prawdą zgodną. Arcyksiążę przyjechał pierwszy do Willanowa, przed wszystkimi innymi gośćmi, poprzedzony tylko mniej więcej na godzinę przez p. Nowosilcowa i jen. Czertkowa, którzy oświadczyli hrabinie Augustowej Potockiej, że arcyksiężtwo pragną być sami. Powozom zaś nie kazano odjeżdżać na oddalone miejsce z tej prostej przyczyny, że ich wcale nie było. W ogóle przyjechało do Willanowa tylko 6 osób, którym krewna hrabiny Potockiej oznajmiła, że do złożenia uszanowania arcyksięstwu przypuszczeni być nie mogą. Policji nie było wcale, a przybyli goście przechadzali się w parkach i po wolnych salonach, aż do odjazdu dostojnych gości. Dodajemy jednakże jeszcze jeden szczegół, dowodzący, jak dalece śmieszną była obawa ze strony władz rosyjskich, by się arcyksiężtwo z nikim zetknąć nie mogli, że kiedy arcyksiężna kazała wezwać do siebie hrabinę Branicką, dodała jeszcze do hr. Augustowej Potockiej słowa: *mais qu'elle vienne seule.* Wszystkie te środki ostrożności ze strony rządu rosyjskiego w tym właśnie wypadku okazały się zupełnie zbytecznemi, a tylko śmiesznością mogą okryć tych, którzy się tego rodzaju niegrzeczności wobec osób do najwyższych warstw społecznych należących dopuściły.

Z Częstochowy donoszą *Kurjerowi Warszawskiemu* co następuje:

„Po przybyciu dnia 30. czerwca msgr Vannutelli niezwłocznie udał się do kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, gdzie o godzinie 7. z rana odprawił mszę, po której włożywszy infułę na głowę i wziąwszy pastorał w rękę, udzielił ludowi błogosławieństwa w kaplicy i na wielkim kościele. Obejrzawszy pobieżnie kościół i klasztor msgr w odkrytym powozie udał się na dworzec kolei żelaznej, błogosławiąc przechodniom. Odprowadzony przez JE. ks. biskupa i miejscowe duchowieństwo, oraz wiele osób świeckich, odjechał o godzinie 10-tej rano osobnym pociągiem do Granicy".

Korespondent warszawski do *Dziennika Pozn.* pisze:

„Carowi deputacja była prezentowana raz tylko, jednocześnie z innemi delegacjami, na wspólnie dla wszystkich wyznaczonej recepcji.

Żaden z obecnych tam Polaków nie był osobiście carowi znany, to też gdy przyszła na nich kolej, a car stał w oczekiwaniu prezentacji, powstało wśród obecnych nieporozumienie, kto zrobi pierwszy krok. Zaczęto szukać Tołstoja, ażeby ten zaprezentował Polaków, lecz Tołstoj znany z usposobień swoich dla Polaków, jakoś dał się za długo szukać, tak, iż upłynęło kilka długich minut niecierpliwego wyczekiwania carskiego.

Nareszcie odszukano Tołstoja. Lecz i ten nie znał członków grona polskiego, zaczął więc szukać w tece papieru z ich listą. Znowu upłynęło kilka minut...

Nareszcie zaczęło się prezentowanie, które Tołstoj rozpoczął od hr. Zamoyskiego, właśnie na audjencji nieobecnego.

„Graf Zamoskij" — przemówił Tołstoj, wskazując na stojącego z brzegu Potockiego, i dalej przeszedł koleją nazwiska, wykonywując przytem ręką automatyczny ruch prezentowania.

Car stał nieporuszony, Polacy się skłonili... nie zamieniono ani jednego wyrazu... Po tak odbytej „audjencji prezentacyjnej" (!!) car posunął się dalej ku innej grupie deputacji...

Jeżeli taką była najważniejsza chwila z pobytu Polaków w Moskwie, można sobie wystawić, jakie było całe w ogóle przyjęcie ich w stolicy carskiej. Hr. Zamoyski tak głęboko podobno odczuł oziębłość rządu, iż zachorował i w opisanej wyżej recepcji nie uczestniczył. Nic dziwnego, iż o takiem przyjęciu „deputacja" milczy, iż pragnęłaby pogrzebać na zawsze wspomnienie dnia w którym doznała takiego upokorzenia od cara. Na każdym kroku dawano jej możność odczuć opinię rządu dla Polski".

Słowo donosi, że generał Hurko jadąc do Petersburga przez Biały-Stok, wezwał telegrafem Rubcowa, dyrektora kancelarji warszawskiego generał-gubernatora.

O wiecu ruskim

Dziennik Poznański pisze:

„Mniejsza o nieład, mniejsza o nieparlamentaryzm, jaki w przemówieniach panował. Co nas w nich boleśniej, a doprawdy nie na korzyść ruską uderza, to trzy zasadnicze akordy z pośród nich równie donośnie, jak nieharmonijnie brzmiące: nienawiść do Polaków, nienawiść do oświaty, wynurzająca z poza tych dwóch nienawiści oblicze swe sympatja rosyjska. Precz z obchodem rocznicy wiedeńskiego zwycięztwa!—woła nienawiść ruska

---

Król i Marszałek.

Epizod z życia Jana Sobieskiego.

Rok 1672.

Przez

L. TATOMIRA.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Ale pod Gołębiem nie myślano ani o walecznych chorągwiach marszałka, ani o czambułach tatarskich, skoro się ich za sprawą Sobieskiego pozbyto z pod swego boku.

Każdy z owych listów marszałka, pisanych „na bębnie, bez taboru, pod nieprzyjacielem", a donoszący o jego świetnych sukcesach, rozżarzał tem bardziej w sercu małodusznego Michała dawną nienawiść ku jego przeciwnikowi politycznemu, upokarzał go boleśnie, stawiąc mu przed oczy jego własną nicość w obec tych czynów zdumiewającej odwagi i poświęcenia. Nienawiść ta nie dozwalała królowi, ani wesprzeć Sobieskiego żądanemi posiłkami, któremi tak genialny wódz, jak on, byłby potrafił jeszcze w tej ostatniej chwili, jeżeli nie rozedrzeć zupełnie dochodzący w Buczaczu haniebny traktat, to przynajmniej zmusić Turków do łagodniejszych warunków; ani podać mu szczerze rękę do wspólnej akcji, połączywszy z jego wojskiem kwarcianem swoje strażne chorągwie i pułki trzymane przy boku swoim, ani nawet ocenić wielkości zasługi, którą pokładał około Rzeczypospolitej i tronu swoją śmiałą wyprawą na czambuły tatarskie.

Tym uczuciom Michała, niegodnym majestatu królewskiego, wtórowała zebrana dokoła niego szlachta. Przeszło 30.000 tłum zbrojny mókł bezczynnie na deszczach jesiennych pod Gołębiem, wykrzykując na malkontentów, narzekając na „injurią nieba", a objadając okoliczne wioski aż po Lublin. „Sprowadziwszy bowiem tak wielką kupę ludzi ze wszystkich województw w województwo lubelskie — opowiada świadek naoczny — nie uczyniono żadnego porządku ani taksy, zkąd, jakoby mieli żyć, i owszem prawie czatom różnie zabiegać, i dwory i gdziekowiek, co jeno mogli, rabować dopuszczano".

Szumiąc dawną zaciekłością fakcyjną, przyznawała ta czerń zwycięztwom Sobieskiego „ledwie cień rycerskiej sławy i kładła owe srogie Tatarów porażki pomiędzy pomiernemi całe działami", a postaremu obwiniała prymasa i marszałka, że Turków na Rzeczpospolitą sprowadzili i domagała się sądu na nich i ich stronników. Król podżegał tajemnie ślepą zajadłość ciżby i rad, że zbliżał się, jak sądził, czas zemsty, oświadczał głośno: „Jam odpuścił wszystko, ale województwom gęb zamknąć nie mogę", a w rzeczy nietylko nie starał się je zamknąć, „ale bardzo i oczywiście je otwierał — jak się uskarżał marszałek — i na to większą część posagowych wydał pieniędzy".

Chciał też król Michał czynem dowieść, że dokaże tego samego, co marszałek i wyprawił dwa podjazdy z ludzi wybranych na dobrych koniach, powierzając komendę nad nimi Kalinowskiemu i Paskowi, znanemu autorowi niezrównanych pamiętników. Przeciągały właśnie wtedy czambuły tatarskie po pod Komarno, gdzie im taką klęskę zadał Sobieski. Pasek, stary żołnierz Czarnieckiego, znał tryb podjazdowy i poszedł lasami i manowcami, ale panowie pospolitacy narzekali, że ich nie prowadzi bitym gościńcem i od Bełżyc chcieli już powracać, dowiedziawszy się, że w tamtą stronę zaciekł się jakiś zagon. Ledwie przemógł Pasek. Ale gdy dalej idąc, zobaczono ślady Tatarów, nie pomogły już ani rozkazy, ani namowy, ani zaklęcia na Boga, ojczyznę i honor. „Albożmy to kwarciani? — krzyczeli — albożmy to Wołosza? albo ludzie służebni? Mamy my wojsko kwarciane, któremu płacimy, aby się za nas biło". Zgniewany Pasek uczynił ślub, „że póki żyw nigdy się już takiej nie przyjmie komendy", i szydząc z tchórzów, tak ich w odwrocie przestraszył fałszywym alarmem, że pogubiwszy opończe, kańczugi, ładownice i inne drobiazgi, uciekli co koń wyskoczy. „Wolałbym był świnie paść przez ten czas, póki się podjazd nie powróci, aniżeli nad takimi ludźmi mieć komendę" — odpowiedział dosadnie Pasek, zapytany o sukces przez Kalinowskiego, któremu się ekspedycja równie niefortunnie powiodła; a jowialną relacją złożoną królowi zakończył temi słowy: „Jeżeliby WKMPMM na podobną imprezę moja zejść będzie mogła usługa, wolę podjąć się tej przewagi z piętnastu ludźmi służebnymi, słuchającymi, niżeli ze stem jednem i drugiem panów, swoimi sentymentami rzeczy wojenne dyrygujących".

Jakoby dla tem jaskrawszego uwydatnienia kontrastu przybył właśnie w tej chwili goniec z jeńcami i ze znanym nam już listem marszałka z pobojowiska komarniańskiego, donoszącym o zwycięztwie, które Bóg dał orężowi polskiemu, „snać za uproszeniem tych niewinnych dusz, które niebiosa same przeniknąć musiały płaczem swoim."

Ale ani płacz dusz niewinnych, mordowanych przez pogańców, nie przyprowadził do upamiętania zaślepionej ciżby, ani przykład Sobieskiego nie porwał jej do czynu. „Zgrzytano i na tego zębami — powiada Pasek — że go to wieść uczyniła po arcybiskupie malkontentem," i panowie pospolitacy im mniej mieli odwagi zajrzeć w oczy Tatarom, tem większy okazywali animusz do wojowania ze swoimi. „Woleli Ichmć nad Wisłą wojować — pisał Sobieski — gdzie o kilkanaście mil *funditus* zniesiony kraj, bez wszelkiej, jakoby od nieprzyjaciela, diferencjej, bo się i kościołom dostało i domom szlacheckim."

To też dopiero, gdy przyszła wiadomość, że pode Lwowem umówiono już warunki pokoju, który posłowie kończyć pod Buczacz pojechali, gdy pogrom komarnioński oswobodził Lwów z oblężenia i gdy pospolite ruszenia ujrzały się już zabezpieczone od najazdu Turków lub Tatarów — wybuchnął ten animusz z taką zawziętością, że nieszczęśliwej Rzpltej zagroził nową wojną, boleśniejszą nad wszystkie wojny tatarsko-tureckie, bo wojną bratnią. Zebrane pod Gołębiem województwa, ruszając dopiero teraz z wielkim hałasem pod Lublin, zawiązały tuż po swej haniebnej wyprawie z podjazdami konfederację pod laską Stefana Czarnieckiego, pisarza polnego kor., bratanka sławnego hetmana tego samego imienia, obowiązując się nie rozjeżdżać tak długo, „dopokąd Rzplta zewnętrznie i wewnętrznie nie będzie uspokojona i dopokąd nie zostaną ukarani ci, którzy króla wolno obranego przeciwko zaprzysiężonym paktom do złożenia korony nietylko namawiali, ale orężnem oblężeniem zamku i sejmu przymusić chcieli, i wojnę turecką praktykami swemi na Rzpltą ściągnęli." Wybrano tedy po dwu deputatów z każdego powiatu, którzy utworzywszy koło generalne, zasiedli z marszałkiem przed namiotami królewskiemi w polu, aby ułożyć punkta smutnej pamięci konfederacji gołąbskiej.

Wśród tumultów oszczerstw i wywoływań toczyły się obrady koła generalnego. „Wrzało jak w garnku. Lada materyjka, choć lekka, zabierała czasu godzinę i drugą." Niebezpiecznie było „nietylko co wymówić, ale nawet i mruknąć przeciwko królowi, bo z lada słowa stawał się huczek, trzaskanie szablami, obuchami kiwanie, porywanie się do pistoletów." „Sądzić!" — krzyczała roznamiętniona ciżba, a co wspomniano którego z panów, to wołała: „Zdrajca, katowskiego miecza godny." Pisarza ziemskiego bielskiego, „człowieka białego jak gołąbek i żołnierza wielkiego," podejrzywając go o sprzyjanie malkontentom, chciano rozsiekać i odesłać jego głowę Sobieskiemu. Ledwie go uratował marszałek Czarniecki, wezwawszy na pomoc piechotę. Kasztelan Zamojski, aby ujść śmierci, musiał się odprzysiądz na klęczkach, że nigdy nic ubliżającego na króla nie mówił. Nieszczęśliwszym był Firlej Brbniowski; zarąbano go i rzucono pokaleczone zwłoki na środek koła, wołając: „Otóż macie pierwszego malkontenta, tak i drugim będzie!"

Dnia 16. października stanął nakoniec akt konfederacji gołąbskiej, zbryzgany krwią już przy narodzinach swoich. Zaczynając pełnym miłości braterskiej wstępem, w którym skonfederowane województwa „przyrzekają sobie wykorzenić z serca wszystkie urazy, a wskrzesić jednostajną przodków zgodę" — ustanowił akt ten, w rażącej sprzeczności do pojednawczych słów wstępnych, sąd z 20 deputatów, obranych po pułkach województw i ziem, który pod przewodnictwem marszałka konfederacji miał sądzić w najwyższej instancji bez prawa odwołania występki obrazy majestatu i zdrady ojczyzny. Wyrokowi tego sądu poddano wszystkich malkontentów, a w pierwszym rzędzie prymasa. Zawziętość posunęła się owszem tak daleko, że pomimo protestacji nuncjusza, ferowano na niego zaraz dekret, nie czekając sądu, i na podstawie fałszywie przetłómaczonego listu włoskiego „złożono go nieodwłocznie z miejsca, godności i powagi, odsądzono od wolnego głosu w senacie", wzięto dobra jego pod sekwestr, pałac ujazdowski przeznaczono królowi, Nieporęt kamedułom, a jego samego kazano trzymać pod pilną strażą w klasztorze aż do wyroku ojca św., o który król przez posła swego w Rzymie miał upraszać. Wszystkich jego stronników ogłoszono za nieprzyjaciół ojczyzny, a braci, chorążego nadwornego i wojewodę płockiego, odsądzono od godności i starostw, rozporządzając, ażeby nawet dobra dziedziczne Prażmowskich sprzedane zostały na potrzeby Rzpltej. Nie poprzestając na znanych stronnikach przeciwnego obozu, orzekał akt gołąbski, że i „inni wszyscy, których województwa wydawać i mianować będą, mają być poddani pod wyroki kary sądu związkowego, na których głowy stanowi się szafunek, iż każdy wywołaniec i od sławy odsądzony, któryby takiego buntownika zabił, tem samem do czci powraca, a dobra zabitego, albo sądownie na gardło skazanego, stołowe królowi JMści, drugie do oprawy najjaśniejszej królowej JMści, insze zaś do skarbu Rzpltej należeć mają".

Jak tem utworzeniem nadzwyczajnego sądu i doraźnym wyrokiem na Prażmowskich naruszono jedno z kardynalnych praw wolności szlacheckiej: „nikogo prawem nieprzekonanego więzić nie będziemy" — tak nie wahano się też targnąć i na inne instytucje Rzpltej. Postanowiono bowiem, żeby urzędy koronne, jakoto laski, buławy itd. oddawane były tylko od sejmu do sejmu na lat dwa i powierzono naczelne dowództwo nad nowymi zaciągami marszałkowi konfederackiemu, kreując tak niejako trzeciego hetmana, którego umocowano do wydawania uniwersałów i listów zapowiednich do województw, co dotąd samemu tylko przysłużało królowi. Nakoniec zaproszono do związku prowincją litewską i ziemie pruskie, wszystkich senatorów i urzędników koronnych, tak duchownych, jak świeckich, ziemskich, grodzkich i powiatowych, wezwano wojsko do połączenia się z konfederacją i złożenia przysięgi i ogłoszono każdego infamisem, ktoby przeciwko konfe-

do Polaków, niepamiętna, że Sobieski był właśnie jednym z najszlachetniejszych synów tejże samej Rusi. Precz z językiem polskim nietylko jako wykładowym, ale nawet jako przedmiotem obowiązkowej nauki w szkołach ruskich Galicji! Precz z funduszem na zakupno arcydzieła Matejki! — woła równocześnie nienawiść plemienna do Polaków, ale zarazem, powiedzmy, i nienawiść oświaty i cywilizacji, bo nie ma przecież zapewne rozsądnego i zdolnego myślimy Rusina, któryby nie przyznawał, że znajomość języka polskiego jest dlań nasamprzód potrzebą codziennego życia, że prócz tego język polski mając bogatszą literaturę, zasługuje na poznanie ze strony ruskiej w interesie wyrost cywilizacyjnym. Nie inaczej przedstawia się dw protest przeciw zakupowi obrazu Matejki.

Wyraz nienawiści przeciw polskości i oświacie razem.

Wśród tego, rozmaitemi szczelinami, jakżeż przeglądają z tych mów sympatje rosyjskie, owe czułości dla prawosławia, owe tęsknoty za azbuką rosyjską, owe gniewne, znajdujące wyraz w ostatecznych rezolucjach wiecu protesty „przeciw narzucaniu Rusinom łacińskiego alfabetu". Jak gdyby ten łaciński alfabet nie był alfabetem całej cywilizacji europejskiej; jak gdyby azbuka rosyjska, despotyzmy i na tem polu wyzalaczem Piotra, była jaśną narodową cechą Rusi halickiej, jak gdyby przeciwnie owa azbuka nie była jedną z tych licznych zapór i przeszkód, co odgraniczają cywilizację nie tylko już europejską, ale nawet i słowiańską od grodzugo, rosyjskiego Sfinxa.

Otóż, co z przebiegu i szczegółów odbytego na dniu 29. bm. ruskiego wiecu do serc i sumień naszych nie przemawia, co nam ilustracją jego postulatów i słusznych pod wielu względami ostatecznych rezolucji wstręt cyni.

Wyznajemy, iż po owem pięknem, promiennem zbratania się młodzieży uniwersyteckiej obogaca narodów we Lwowie w ubiegłej zimie rb., nie spodziewaliśmy się wystąpień, jakie zapisuje ku żalowi naszemu ów wiec ruski.

Miejmy nadzieję, że łamanie pierwszych lodów zawsze i wszędzie trudne, że wiec lwowski jest jedną z jego pierwszych prób, a że po niej, jak po wielu innych jeszcze, stosunki między obu bratniemi narodami zamieszkującemi jedną i tę samą ziemię nie ku zwadzie, ale ku zgodzie ułożą się w normalne byto warunki. Niechby się zresztą uczciwi i prawi Rusini zastanowili, co ich czeka ze strony Rosji, którą przyzywają, jak szatana nieostrożny czarnoksiężnik: Zguba i zagłada! Polacy nią przecież nie grożą.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. lipca.

Wiadomości osobiste. Na pożegnanie ustępującego z agendy adwokackiej dr. Kańskiego, wyprawili przedwczoraj koledzy jego krakowscy ucztę w hotelu pod różą, na której obecnym był także prezydent miasta dr. Weigel. — W Zagrzebiu zmarł onegdaj znany polityk i członek opozycji, dr. Milan Makanecz. — Kandydatami na fotel akademicki, opróżniony po śmierci J. Sandeau, są About i Coppé.

Komitet, urządzający jubileusz odsieczy Wiednia uchwalił na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem hr. Wł. Rzeszockiego, zamówić 800 medalów miedzianych u prof. Tautenheima w Wiedniu, a nie u p. Malinowskiego, którego początkowo zalecano, i postanowił odbyć uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik dnia 11. września, zamiast 12. a to z powodu, że towarzystwo śpiewackie „Lutnia", zaproszone na uroczystość krakowską, inaczej nie mogłoby uczestniczyć w obchodzie lwowskim.

Egzamin w Zakładzie ciemnych odbył się dnia wczor. o godz. 10ej w obecności wiceprezesa zakładu ks. prałata Jurkowskiego, prezydenta Dąbrowskiego i licznego grona publiczności. Redakcje pism miejscowych reprezentowane były przez specjalnych sprawozdawców. Wszyscy z prawdziwem zadowoleniem przysłuchiwali się egzaminowi, który chlubnie świadczył o rozwoju tego humanitarnego zakładu. Do egzaminu przystąpiło 12 chłopców i 15 dziewcząt.

deracji z przeszłego sejmu i teraźniejszym uchwałom koła generalnego konfederackiego w jakikolwiek sposób poważył się protestować.

Z uleżycznną w dawniejszych dziejach naszych uchwalą powszechną wyprawy na tedy konfederacja gołąbska, z pospolitego ruszenia wyrosła, zaprowadziła niejako nowy rząd i przywłaszczyła sobie moc prawodawczą, sejmom samym przysługującą, wyrokiem swym i uchwałom moc prawa nadawać, trybunałowe najwyższą jurysdykcję znosić, koło miasto sejmików stanowić i senat pod laskę stanu rycerskiego podbijać. Słusznie pisał Sobieski do biskupa Trzebickiego: „Oczywiście już się przewrót stanu, obalenie praw i wolności naszych; bo jeżeli który forma sądom jest i była pod słońcem taka słychana, żeby pod uwagą Wks. Męc."

Miejsce prawowitej władzy zajął terroryzm ochlokratyczny, wsparty i uznany przykładem w dziejach przykładem, powagą korony.

Senatorowie zawahali się umocować swoimi podpisami to dzieło anarchicznego rozpasania tłumu i ociągali się z przysięgą, uzasadniając [illegible] podpisać przez tłum, przez konfederację [illegible] Hetmani, nowymi zaciągami pod dowództwem Czarneckiego. Pora była już spóźniona i dokuczały coraz bardziej szarugi listopadowe; nie lada wawszy rano, nie mógł poznać swego króla, tak go śnieg przywiał. Chłodno to wielce zapał rycerstwa do wojny, tylko tak długo ogrzewał serca braci, jak długo obóz kipiał wrzawą sejmikową, ferując dekreta na swoich.

(C. d. n.)

Na zapytania z religji, historji, geografji i rachunków były odpowiedzi bardzo trafne. Zapomniało się zupełnie, że odpowiadające są to biedne ociemniałe kaleki. Czytanie poszło wyśmienicie. Posuwając szybko palcem po książce, uczniowie i uczennice bardzo wyraźnie i dość prędko czytali pokazywane im na wypukłych ustępy, a stosowne pytania i odpowiedzi wykazały, że rozumieją to, co czytają. Co do pisania odbyło się ono najprzód metodą Hebolda, t. j. alfabetem, jedynie dla ciemnych zrozumiałym i metodą zwykłą, przez wyciskanie gotowych już liter. I jedno i drugie wypadło wcale dobrze. Produkcje muzyczne, które następnie wykonane zostały przez wychowańców zakładu, zadziwiły wszystkich obecnych. Składały się one ze śpiewu choralnego, kwartetu smyczkowego i gry fortepianowej. Utwory stosunkowo dość trudne, jak „Nocturne" z moll Chopina, „Gondellied" Mendelssohna, „Impromptu" Schuberta — wykonano z prawdziwym talentem. Deklamacje wygłoszone były z prawdziwem uczuciem i stosowną modulacją głosu. Nie można wreszcie znaleźć słów pochwały dla robót koszykarskich, haczkowych i innych ręcznych, których wspaniałe okazy podziwiano już i na zagranicznych wystawach. Nad tych robót uczniów, dziełem bezinteresownie żona kierownika zakładu, p. Makowska. Wszystkie roboty odznaczają się prawdziwym smakiem i delikatnem wykończeniem. Niemal wszystkie umieścić można w najpierwszym salonie.

Po odbytym egzaminie złożył p. Richtman 25 zł. na fundusz stypendyjny dla uczniów wychodzących z zakładu. Przykład ten jest naśladowania godnym. W ogóle należy zaznaczyć, że zakład nie rozporządza zupełnie wystarczającemi funduszami, a zasługuje ze wszech miar, aby go najgorliwiej popierano.

Szczególniejsza wdzięczność należy się kierownikowi zakładu, p. Markowi Makowskiemu, który nie szczędzi pracy, aby osiągnąć jak najświetniejsze rezultaty. Również zasługują na uznanie p. Kłodnicki (ochmistrz wychowawca zakładu) i p. Bronikowski, nauczyciele muzyki, tudzież p. Kleindinst, pomocnik p. Makowskiego.

Z zamknięcia rachunków wynika, że podczas gdy rozchód wynosi 14.149 zł., dochody stałe wynoszą jedynie zł. 7784.86. W obliczeniu roku dopełniła resztę subwencja Sejmu 2000 zł., m. Lwowa 500 zł., dochód ze sprzedaży wyrobów ochrony zł. 347.65 i datki dobrowolne. Administracją kieruje bezinteresownie od założenia zakładu p. Topolnicki, któremu za to należy się szczere uznanie.

Perekińczyki. Ruskie *Diło*, upojone wspomnieniami wiecowemi, pisze w 69 nrze dosłownie: „Konserwatywni i liberalni sawnoiści z *Czasu* i *Gazety Krakowskiej* i gente Rutheni, natione Poloni z *Gazety Narodowej*, *Dziennika Polskiego* itd., tacy Jany Dobrzańscy, Platony Kosteccy, Teofile Merunowicze, Rewakowicze, Stebelscy i wielu innych, wykarmionych ruskim chlebem perekińczyków—wszyscy oni się uzbrajają się, jak załatwienia „polsko-ruskiej sprawy", bo w takim razie nie mogliby tak szczodrze łowić ryb w mętnych wodach, nie mieliby takiej racji bytu jak obecnie, kiedy to im wolno Rasiasom ciosać na głowie nie kołki, ale kopy." Pomimo to, nie czerpać wszelkiego znaczenia tych [illegible] wyrazów, [illegible] *Diła* sama wartość, [illegible] redaktor jego p. Romańczuk [illegible] *Wremieni* z r. 1881, w której wydrukowano, że [illegible] znajdujemy tam [illegible] szaad. [illegible] Jura na polskie pieniądze [illegible] powołami i piją [illegible].

„Słowo o odsieczy Wiednia, z okazji dwóchsetnej rocznicy na dzień 12. września 1883 r. przypadającej." W broszurze pod tym tytułem świeżo wydanej, o której już nasz korespondent wiedeński wspomniał, dał ks. Jan Chełmecki dzielną odprawę zakwestjonowaniu zasług przez Polaków w obronie chrześcijaństwa położonych, a należą p. Onno Klopp, który w obszernem, bo 580 stronnic liczącem, dziele swojem: „Das Jahr 1683 und der folgende grosse Türkenkrieg", raczył wspominać, że „Turcy się cali wówczas z Polakami kilka walk", a przeciwnie niem ich ozdobaniem znanych faktów historycznych, ubliżył i narodowi polskiemu i królowi Sobieskiemu. Ponieważ Onno Klopp dzieło swoje poświęcił najbliższym kościoła w Niemczech i we Włoszech, aby ich przekonać, ks. Chełmecki wydał broszurę swoją także w języku włoskim i niemieckim, aby ta krótka, ale jasna i dowodami historycznemi poparta odprawa, trafić mogła w ślad za rozsianem dziełem p. Kloppa i odeprzeć jego historyczne brednie.

Centralny zarząd Tow. kółek rolniczych w dalszym ciągu sprawozdania swego z dnia 30. kwietnia br., podaje do wiadomości, że od tego czasu zawiązane zostały kółka rolnicze w powiecie brzeskim: w Jadownikach podgórnych, w p. gorlickim: w Ciężkowicach, w p. kałuskim: w Studziance i Wojniłowie, w p. lwowskim: w Czyszkach, w p. mościskim w gminach: Balice, Myślatycze, Tuligłowy, Radochońce i Złotkowice, w p. tarnowskim w gminach: Poręba Radlna i Wierzchosławice, w p. [illegible] w p. rzeszowskim: w Malawie, w p. żywieckim: w Radziechowach. Dotąd w ciągu siedmiu miesięcy zorganizowano 51 kółek rolniczych z liczbą członków zwyczajnych 1031.

Na korzyść weteranów polskich z r. 1831 złożyli do komitetu opieki w Krakowie, od 15. do 30. czerwca: pp. Adam hr. Horoch rocznie 10 złr.; Adolf Rylski rocznie 5 złr.; Zygmunt Rylski rocznie 5 złr.; N. N. 5 złr.; St. Wojciechowski 5 złr.; Ekscel. Ludwik Wodzicki 10 złr.; Stanisław Jędrzejowicz 5 złr.; Sydon Roth 2 złr.; ks. kan. Sapecki 2 złr.; Bętkowski, dyr. Mus. Czart. rocznie 2 złr. W ciągu całego miesiąca czerwca było przychodu 98 złr. 50 ct., rozdano w zapomogach dla 86 weteranów 445 złr.

Część personalu Teatralnego wyjechała wczoraj popołudniowym pociągiem do Krynicy pod przewodnictwem dyrektora pana Jana Dobrzańskiego. W przedsiębiorstwach scenicznych w zdrojowisku, które [illegible] gościnne występy, jak pp. Stachowiczowa, Żelazowska, Cichocka, Gostyńska, Sałkowska, Koźmian, Junosza i Kowalska, z artystów pp. Żelazowski, Wojdałowicz, Lubicz i inni aktorowie *minorum gentium*. Wyjazd wczorajszy był wesoły; za powodem tego niespodzianka [illegible] sztuki dramatycznej, a służba kolejowa nigdy nie miała tyle do czynienia jak wczoraj, gdy chodziło o wsadzenie całego teatru do wagonów w pocie czoła przenoszono całe stosy torb i pudeł, kufrów i pudełeczek. W r. 1880 robią w Paryżu fury artystka, która wybierała się do Rosji, zabierając z sobą 85 kufrów. Okazało się to więc, że jest wiele [illegible] gdy [illegible] jadą z Lwowa. [illegible] Między innymi pakunkami wśród tego wagonu tych skarbów, dziś cywilizacji [illegible] sprawach, jak zostało zapakowane [illegible] wyglądają jak magazyn marszandki. W jednym wagonie ta sobie drogowe, wszędzie jako w [illegible] w wołanie: „Panie kondukterze!" Pan konduktor z wąs [illegible] jedną z naszych artystek; [illegible] Kiltemnestry, jak szept Romeowej Julji, jak jako Adrjenny Lecouvreur, wylatuje z tego gorzków tragicznej boleści: „Panie, zapomniałam w domu wachlarz japoński!" Konduktor zgłupiał, a pociąg ruszył do Krynicy.

Ruski „Dom Narodny" ogłosił w tych dniach sprawozdanie rachunkowe za r. 1882. Dochodu miała ta instytucja 55.733 złr. 79 ct. gotówką a 1.010 złr. w efektach, wydatków zaś 52.895 złr. 36 ct. gotówką a 200 złr. w efektach. Najwięcej pieniędzy wydano na budowę drugiej cerkwi miejskiej, bo 18.534 złr. 37 ct. Długów miał „Dom Narodny" w roku 1882 26.005 złr. 55 ct. Preliminarz na r. 1883 spodziewa się dochodu 30.689 złr. 35 ct. gotówką i 180 złr. w efektach, zaś wydatki oznacza na 65.262 złr. 24 ct., z tych 25.200 złr. na budowę rzeczonej cerkwi. Niedobór zatem w r. 1863 wynosiłby w takim razie 34.572 złr. 89 ct.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 6. wieczór. Na porządku dziennym 11 spraw jawnych a 5 tajnych.

Mianowania. Dyrektor telegrafów mianował asystentów telegrafu Erazma Langa i Ludwika Braitera we Lwowie, Konstantego Jankiewicza w Przemyślu i Aitala Kamińskiego w Stanisławowie oficjałami, zaś elewów Henryka Brücknera w Tarnopolu, Feliksa Szałkiewicza we Lwowie i Adolfa Skrzyńskiego w Podwołoczyskach asystentami telegrafu.

Telefony w Krakowie. Dotychczas biuro telefoniczne w Krakowie zaprowadziło następujące stacje: Kasa oszczędności, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, redakcja *Czasu*, redakcja *Nowej Reformy*, Andrzej hr. Potocki, Ludwik Zieleniewski (fabryka maszyn), Alfred Biasion (zakład optyczny), J. Mika i sp. (handel win i delikatesów), Spławiński (dom komisowy), Ignacy Rajal (kupiec).

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. W przeszłym tygodniu skończyły się wybory dygnitarzy uniwersyteckich na rok szkolny 1883/4. Rektorem, jak już wiadomo, wybranym został dr. Udalryk Heyzmann, profesor prawa kanonicznego na wydziale prawnym; dziekanem wydziału teologicznego ks. prof. dr. Władysław Chotkowski; dziekanem wydziału prawnego prof. dr. Michał Bobrzyński; dziekanem wydziału lekarskiego prof. dr. Gustaw Piotrowski; dziekanem wydziału filozoficznego prof. dr. Stanisław Smolka. Oprócz powyżej wymienionych profesorów wchodzą jeszcze w skład przyszłorocznego Senatu akademickiego: jako prorektor ks. dr. Pelczar; jako prodziekani: ks. dr. Lenkiewicz, dr. Kasparek, dr. Rydel, dr. hr. Tarnowski; jako delegaci wydziałów: ks. dr. Pawlicki, dr. Bochenek, dr. Oettinger i dr. Czyrniański.

Z lwowskiej dyecezji unickiej. Presenty otrzymali ks. Walerjan Charłampowicz na Lackie Małe i J. Szydłowski na Staromiejszczyznę.

Na korzyść czytelni ludowej w Winnikach odbędzie się tam w niedzielę 8. bm., a w razie niepogody dnia 15. bm. wycieczka z muzyką, loterją fantową i ogniami sztucznemi.

Pobożny młodzieniec. Czytamy w *N. Ref*[redacted] *mie:* Było to w uroczystość św. Piotra i Pawła. [redacted] pomodlenia się w krakowskim kościele pierwszeg[redacted] wymienionych patronów przybył z Podgórza 95-l[redacted] krzepki jeszcze starzec i powszechnie szanowany [redacted] watel, pan O. Zasiadł on w ławce obok młodzie[redacted] przyzwoicie ubranego, nie zwracając uwagi, że są[redacted] ów w zapale modlitwy co chwila wydobywał chus[redacted] napuszczoną silnym narkotykiem, i powiewał ni[redacted] jego stronę. W końcu pan P. pod wpływem tych [redacted] wiewów zasnął. Jak długo spał, nie pamięta, ale [redacted] się obudził, sąsiada już nie było i nie było przy p[redacted]nu O. zegarka, który dla niego stanowił drogocenną pamiątkę.

Z izby sądowej. W głównej rozprawie przeciw Krzyżanowskiemu, Turskim i wspólnikom, której istotę podaliśmy przed tygodniem, zapadnie w sądzie karnym po wyczerpującem przeprowadzeniu procesu i wysłuchaniu 31 świadków wyrok jutro wieczorem.

Modrzejewskiej groziło w Ameryce straszne niebezpieczeństwo. Występowała w Denver, prowincji Colorado, w trajedji Szekspirowskiej „Romeo i Julia". Rekwizytor, który miał obowiązek dostarczyć artystce flakonika, z którego Julja ma wypić truciznę, pomylił się, i zamiast flaszeczki wodą napełnionej, podał jej flakonik ze silną trucizną. Bawiąc się flakonikiem, upuściła go artystka na ziemię, a płyn wewnątrz zawarty, jakiś niebezpieczny preparat chemiczny, rozlał się po sukni artystki, pozostawiając wypalone ślady. Pomimo przerażenia odegrała pani Modrzejewska swoją rolę do końca.

Zgubioną kartę zastawniczą na los miasta Krakowa odebrać można w administracji *Dziennika Polskiego*.

Wypadek. Marcus Lau, 50-letni blacharz przy ulicy Serbskiej zamieszkały, zatrudniony przy naprawie rynew około pałacu p. Orłowskiego, l. 13 przy ulicy Piekarskiej, trzymając się sztaby żelaznej na dachu, stracił równowagę i spadł wczoraj o godzinie pół do pierwszej w południe z wysokości jednego piętra na chodnik w podwórzu i potłukł sobie lewy bok i głowę. Ciężko chorego odniesiono do szpitala.

Kraków 3. lipca. Cyrk Suhra ma urządzić na tutejszych błoniach wyścigi konne. Przedstawienia w cyrku ściągają tłumy publiczności; koni jest wprawdzie tylko 25, ale za to znakomicie ujeżdżonych. Od czasów Renza, który przed 18 laty u nas gościł, nie mieliśmy tak wybornego towarzystwa cyrkowego.

W Sanoku podjęła się spółka budowy gmachu dla utworzyć się mającego sądu obwodowego. W temże miasteczku buduje inna spółka złożona z samych izraelitów nowy gmach na gimnazjum, który stanąć ma kosztem 60.000 złr. Że też nasi panowie technicy, skarżący się na brak zajęcia nie zajmą się w kraju utworzeniem spółki, którąby konkurować mogła o wszelkie większe przedsiębiorstwa budowlane w kraju. Gwarancja, jakąby taka spółka dawać mogła, usunęłaby raz na zawsze partactwo w przedsiębiorstwach budowlanych większych, obliczonych tylko na spekulację.

Z Podola 27. czerwca. Jeszcze w kwietniu odbyła się w Czortkowie ankieta celem uchwalenia kierunku dla przyszłego murowanego gościńca powiatowego. Zebrał się wówczas dość liczny zastęp interesowanych, a przybyli i wójtowie wielu włości. Narada była ożywiona, a nawet burzliwa w chwilach, gdy się ścierały zdania rozmaitych dążności i przekonań, mianowicie w jakim kierunku należy prowadzić drogę. Za kierunkiem do stacji Dżuryn padły dwa czy trzy głosy. Projekt ten zatem upadł na naradzie, bo nawet wójtowie z Dżuryna i Słobudki oświadczyli się przeciw tej drodze jako dalszej, oddalonej od kamieniołomów i kosztowniejszej tak pod względem budowy jak i co do przyszłej konserwacji. Zgromadzenie prawie jednogłośnie zgodziło się na kierunek gościńca przez Biały Potok do stacji Białobożnicy, tj. na linię krótszą, idącą popod kamieniołomy i zbliżoną do Czortkowa, siedziby wielu urzędów, jak sądu, starostwa, urzędu i inspektoratu podatkowego, Rady powiatowej, komendy wojskowej i poborowego placu, tabuli itd., z któremi urzędami ludność w nieustającej i koniecznej zostaje styczności. Słusznem więc jest żądaniem większości, aby ten, a nie inny był kierunek przyszłego gościńca, tembardziej, że obok względów praktycznych połączony jest z tą kombinacją niższy rozkład podatków dla kontrybuentów. Spodziewać się zatem należy, że w myśl tego prezydjum Rady poleci inżynierowi przedewszystkiem wypracowanie kosztorysów tej trasy, jako najbardziej interesom powiatu odpowiadającej, tudzież trasy przez Kosów, Rydoduby i Białobożnicę, aby podać materjał dla porównawczego ocenienia względów praktycznych. Stanowczo zaś powinien być zaniechany projekt trzeciej trasy, tj. do Dżuryna, który na wspomnionem zebraniu interesowanych w Czortkowie nie został poparty i wcale nie licuje z wymogami większości.

Kołomyja 3. lipca. W niedzielę dnia 8. bm. odbędzie się w ogrodzie miejskim „Zacisze" na dochód miejscowej szkoły muzycznej im. Moniuszki wielki festyn w połączeniu z loterją fantową.

Warszawa 3. lipca. Siemiradzki przybył na kilka dni do Warszawy.

W widowni teatru letniego panowało wczoraj wieczorem pewne zaciekawienie... *Rara avis* w dzisiejszych czasach, nowy tenor pojawił się w osobie p. Andrzejewskiego i debiutował w partji Riccarda w „Balu maskowym." Debiutant ma już jedną ważną szansę za sobą: śpiewając podobno pierwszy raz w życiu na scenie, wywarł dość sympatyczne wrażenie, i nie raził ani zbyteczną surowością materjału wokalnego, ani niezręcznością aktorskiej prezencji. P. Andrzejewski posiada tenor dość przyjemny, skali średnio rozciągłej, siły nieimponującej wprawdzie, ale nie cofającej się przed szerokiemi frazesami wielkiego ducha w drugim akcie; głosem, jak na początkującego, włada dość zręcznie, recitativa akcentuje z pewnem poczuciem deklamacyjności, tylko obawa sprawia widocznie, iż śpiew debiutanta wydaje się zimnym. We wczorajszej partji pierwszy romans zaśpiewany był dość udatnie; barkarolla w drugim akcie poszła słabo i bez werwy, duet aktu trzeciego potrzebowałby więcej zapału, uniesienia. Bądźcobądź gdyby nawet p. Andrzejewski nie ziścił odrazu bardzo wielu wymagań, jakieby postawić wypadało tenorowi opery warszawskiej, można uważać występ debiutanta za obiecujący i żywić nadzieję, że przy pracy i dobrym kierunku, p. Andrzejewski stać się może pożytecznym pomocnikiem p. Cieślewskiego w repertoarze lżejszego pokroju.

W dniu jutrzejszym J. Reszkówna da się słyszeć po raz ostatni na scenie naszego teatru.

W dniu wczorajszym zmarła w Warszawie niejaka Rozalja z Siwińskich Kurczyńska, przeżywszy lat 105. Śp. Kurczyńska była wdową — na pochowanie jej zwłok zapraszają synowie, wnuki i prawnuki.

Ubiegłej soboty w trzech znacznych domach tu-[redacted] cesarskie zostały rozdane onegdaj w Theresianum. Pomiędzy innymi otrzymał mały, złoty medal cesarski uczeń gimnazjum hr. Ledochowski.

Alojzy Oppelik, właściciel pierwszego austrjackiego biura ogłoszeń w Wiedniu, obchodził w dniu 1. lipca 25 letni jubileusz założenia firmy. On był pierwszym w Austrji, który przez ogłoszenia w dziennikach krajowych i zagranicznych utorował handlowi i przemysłowi austrjackiemu nową drogę i nowe źródła odbytu, przez co też, jakkolwiek nie bezpośrednio przyczynił się do jego podniesienia. Zakład p. Oppelika, utworzony i prowadzony na rzetelnej podstawie, cieszy się ogólnym szacunkiem tak ze strony kupców i przemysłowców, jak też właścicieli dzienników krajowych i zagranicznych.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza następujące niewypłacalności: Samuel Lapajowker w Złoczowie i J. Streichenberg w Tarnowie.

W zgromadzeniu drukarzy austrjackich, obradującem obecnie w Wiedniu, nie uczestniczą polskie zakłady i Stowarzyszenia drukarskie.

Cast River most łączący Nowy-York z miastem Brooklynem, należy do największych i najwspanialszych na świecie. Długość jego wynosi 1825 metrów, a pracowano nad jego budową 14 lat pod kierunkiem Wasszingtona A. Roeblinga. Niedawno temu oddano go na użytek publiczny.

Muzeum Meermanno-Westreenianum w Hadze ogłosiło konkurs na pomnik Hugona Grotiusa. Wyznaczona nagroda wynosi 3000 nider. flor. Termin nadsyłania prac do 30. listopada br. W konkursie mogą wziąć udział także i zagraniczni artyści.

Paryska akademja umiejętności ogłasza dwa konkursa z dziedziny elektryki, jeden na r. 1884 mający na celu rozwój teorji o użyciu elektryczności do przenoszenia siły, drugi na r. 1885 mający na celu zbadanie powstania elektryczności w atmosferze, i przyczyn wielkiego rozwoju zjawisk elektrycznych w chmurach w czasie burzy. Za najlepsze prace wyznaczono jako nagrodę medal złoty wartości 3000 franków.

Ricciotti Garibaldi, syn bohatera włoskiego, postępowaniem swojem kompromituje bardzo pamięć sławnego swego ojca. Zadłużony po uszy, zamięszał się on w brudne sprawy finansowe i w ogóle ma we Włoszech jak najgorszą reputację. Mimo to, ośmielił się Ricciotti w Rzymie wystąpić jako kandydat do parlamentu, obok księcia Colonny, i przepadł z kretesem. Teraz czeka go brzydki proces karny. W grudniu zr. syn Garibaldego przyszedł do pewnego profesora o pożyczkę 3000 fr. na zastaw wazy, której wartość Ricciotti podał na 20,000 fr., którą to wartość potwierdził właściciel jakiegoś pokątnego lombardu. Gdy profesor w dniu terminowym nie otrzymał swych pieniędzy, które nadto pożyczył synowi bohatera bez procentu, począł się bliżej zastanawiać nad wazą, a rzeczoznawcy orzekli, że zastaw wart jest najwyżej 50 franków. Wkrótce pojawił się u profesora pewien przyjaciel Ricciottego pod pozorem, że chce sprawę załatwić, i pochwycił przy tej sposobności wazę tak, iż „corpus delicti" zaginął. Mimo to, wytoczony będzie Garibaldemu proces.

Szuler *comme il faut*. W Berlinie aresztowano w ubiegłym tygodniu niejakiego Reutera, indywiduum bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla wyższych sfer społeczeństwa. Reuter grał w bilard w pewnej kawiarni o wysoki zakład, gdy go komisarz policji kazał garsonowi wywołać. Szuler odpowiedział na to: „Nie mam czasu." Wówczas komisarz wszedł do kawiarni i cicho wezwał Rautera, by za nim podążył. Gracz pobladł, rzucił queu i nie chciał w początku iść. Wtedy komisarz położył mu rękę na ramieniu i rzekł magiczne słowo: „W imieniu prawa jesteś pan aresztowany." Następnie wsiedli obaj do dorożki, w której na nich czekał inny urzędnik policji. W dorożce usiłował Reuter przekupić urzędnika banknotem 1000 frankowym. Gdy przybyli do mieszkania gracza, Reuter chwycił nabity rewolwer, który mu jednak zawczasu odebrano. Wtedy przeprowadzono rewizję i skonfiskowano przedewszystkiem ruletę. Z małą torebką w ręku, zawierającą nieco bielizny, przewieziony został Reuter do Moabitu. Ma on towarzysza, nazwiskiem Wolff, który obecnie bawi w Dreźnie. Obaj w spółce okpili w Monaco księcia R. na 400.000 franków. Reuter w ostatnich czasach zajmował z ogromnym przepychem urządzone mieszkanie, za które płacił 5400 mark czynszu. Sensację sprawiło odkrycie wekslów na pół miljona mark; niektóre z nich wystawiły wysoko w towarzystwie położone osoby. Szuler miał przy sobie 40.000 mark, widocznie potrzebnych do interesu, a w mieszkaniu znaleziono nadto 50.000 w gotówce.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(st.) **Teatr.** Fantazja dramatyczna p. Blizińskiego weszła w 2 aktowej komedji „Uczuciowi," którą po raz pierwszy w poniedziałek przedstawiono, na zupełnie nowe tory — znakomity pisarz pragnął stworzyć obraz, pełen subtelnego rysunku i delikatnego cieniowania. Poprzednie prace p. Blizińskiego, którym zawdzięcza pierwszorzędne stanowisko na scenie polskiej, odznaczały się szerokiem malowaniem i sowitą barwą, a charakterystyka postaci, z niezrównaną prawdą zdjętych z życia naszego społeczeństwa, celowała zawsze humorem rubasznym, szerokoustym, ale estetycznie miarkowanym humorem polskim. I jeżeli wogóle w sztuce uprawniony jest podział na szkoły narodowe, to typowa komedja polska w obecnej chwili najwięcej znajduje tematów w dworkach szlacheckich. Z tej też sfery czerpią nasi pisarze najchętniej fabułę do komedyj, w których pragną uwydatnić jakąś prawdę społeczną. W odmienny cokolwiek świat prowadzi nas Bliziński w „Uczuciowych" i z odmienną intencją pisze komedję, w której liryka góruje nad humorem. Kierunek sztuki szlachetny, ale postacie, w których autor ucieleśnia moralne prawdy porządku społecznego, wszystkie te uczuciowe, kochliwe, cnotliwe postacie, wyglądają jak figury, wycięte z szwedzkich powieści, w których cnota zawsze tryumfuje nad zbrodnią. Budowa komedji uboga w sytuacje, któreby zdołały wywrzeć wrażenie dramatyczne, a w djalogu brak tej woni świeżości, która każe zapominać o wadach architektonicznych. To też mimo że w niektórych scenach przebija talent autora, mimo że niektóre rysy w charakterystyce są wyśmienite, „Uczuciowi" p. Blizińskiego nie mogą się mierzyć z temi niezapomnianemi typami, jakie humor autora stworzył, i stanowią pauzę, jaka się wydarza w twórczości najgenjalniejszych nawet pisarzy. Publiczność przyjęła dobrze odegraną komedję oklaskami i wywołała dwukrotnie autora, któremu tyle zawdzięcza szlachetnej emocji, tyle budującej wesołości, który ją jeszcze tego wieczora serdecznie ubawił wyborną jednoaktówką „Mąż od biedy." O ile humor, a o ile liryka odpowiada temperamentowi p. Blizińskiego, wykazały te dwie sztuki, które w poniedziałek przedstawiono.

Z konserwatorjum galic. Towarzystwa muzycznego. D. 29. czerwca odbyło się uroczyste rozdanie nagród celującym uczniom konserwatorjum. Wiceprezes towarz. dr Czaykowski Jan, w gronie wydziałowych, artystycznego dyrektora i profesorów, wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności w sali towarzystwa, rozpoczął uroczystość przemową w następujących słowach:

„Odbyte w ostatnich 4ch dniach, wobec licznie zgromadzonej publiczności, popisy uczniów w naszem konserwatorjum muzyki, wykazały ponownie znaczny postęp w nauce tak teorji muzyki, jako też w grze instrumentalnej i śpiewie. Nie potrzebuję tu podnosić znakomitych zasług dyrektora artystycznego, pana Karola Mikulego, bo światła publiczność naszego miasta i uczniowie sami złożyli mu w ostatnim dniu popisów dowód uznania i wdzięczności za wytrwałą przez długi szereg lat podniesioną pracę około wykształcenia młodzieży, w czem także pp. profesorowie staranną pilnością i sumienną nauką niepospolity brali udział. Wszakże obok tego publicznie złożonego hołdu, wyraża także wydział towarzystwa ponowne podziękowanie szan. kierownikowi naszego zakładu i prosi go, aby zechciał i nadal ze znaną powszechnie w świecie artystycznym głęboką wiedzą swoją i wiadomą sumiennością poświęcić swe siły dla dobra naszej instytucji, którą przez swą gorliwą długoletnią pracę podniósł do znaczenia pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju. Profesorowie dali również dowody swej staranności, każdy w swoim zawodzie i wydział dopełnia miłego obowiązku, dając im publicznie wyraz uznania i wdzięczności. Celem sprawiedliwego i bezstronnego ocenienia talentu i postępu uczniów konserwatorjum, którzy w publicznym popisie brali udział, wydział złożył komitet z artystycznych znakomitości naszego miasta i zaprosił do składu onego: radcę nadwor. Ohaaowicza, panie Neuhauserowę, Złobicką, Kotowską, dr. Malinowskiego, radcę Jachimowskiego, radcę Tchórznickiego, Różyczkę, Boguckiego, Schirera, Kulczyckiego, Schwabla, Cetwińskiego i Sierosławskiego Benedykta.

Komitet ten przedstawił nam do wyszczególnienia następujących uczniów konserwatorjum.

W wyższym kursie gry na fortepianie, klasie dyr. Mikulego przyznał pierwszą nagrodę pannie Obertyńskiej Zofji i Schwarzównej Ludmili, drugą pannie Setmeyerównej Zdzisławie i Heppównej Jadwidze. Prócz tych otrzymały uznanie honorowe: panna Radecka Stanisława, Macierzyńska Jadwiga, Hillenbrandówna Kazimiera, Zellingerówna Wincenta, Löwenherzówna Kornelja, Marjanowska Marja, Webrówna Franciszka, Leontowiczówna Eleonora, Kmentówna Leonora, Tennerówna Marja, Romaszkanówna Zofja, Kunzówna Marja i Krausówna Marja.

W oddziale średnim nauki gry na fortepianie, klasie prof. W. Sierosławskiego, otrzymały pierwszą nagrodę: panna Sidorowiczówna Marja i Mayerówna Adela, drugą: panna Franzówna Marja, Podeszaska Kamila i Kopetzka Marja, trzecią nagrodę panna Sobotowska Stanisława, Königsbergerówna Walerja i Wittekówna Irena. Uznanie chlubne otrzymały panna Scheuba Kamila, Ballaczówna Berta, Schumanówna Teresa i Wątorska Helena.

W oddziale średnim gry fortepianu, klasie prof. Słomkowskiego, otrzymała pierwszą nagrodę panna Iwanicka Augusta, drugą panna Zamorska Marja, Wierzchowska Zofja i Rauchówna Karolina, trzecią nagrodę panna Warzecha Marja i Lenzmanówna Helena, uznanie chlubne panna Czarnikówna Władysława, Pohorecka Jadwiga i Erdtówna Kamila.

W oddziale średnim nauki gry na fortepianie, klasie prof. Kozłowskiego, otrzymał pierwszą nagrodę p. Leontowicz Dyonizy, drugą: panna Korsakówna Kamila, Götrlikówna Ernestyna i Korsakówna Lucyna,

trzecią nagrodę panna Motylewska Marja, Heinrichówna Joanna i Dobrowolska Kazimiera, uznanie chlubne panna Mahurówna Marja, Motylewska Franciszka i Jakubowska Marja.

W oddziale elementarnym nauki gry na fortepianie w klasie prof. Koppitza, otrzymała pierwszą nagrodę panna Waldmanówna Rozalja, a drugą panna Piasecka Świętosława, uznanie honorowe panna Wittekówna Olga, p. Waldmann Aleks., panna Waldmanówna Marja i Pisłowna Stanisława.

W oddziale nauki gry na skrzypcach prof. Wolfsthala, otrzymał pierwszą nagrodę p. Weintraub Jakób i panna Kugel Paulina, drugą p. Fall Leon i Reuter Józef, uznanie honorowe p. Barącz Stan.

W oddziale nauki gry na wiolonczeli klasie prof. Wollmana, otrzymał nagrodę p. Wollmann Kornel.

W oddziale nauki gry na organach klasie prof. Schwarza, otrzymał pierwszą nagrodę p. Kależycki Zygmunt, drugą pani Gostyńska Marja, uznanie honorowe p. Semirozum Pantaleon i Ziegenheim Benedykt.

W oddziale nauki śpiewu solowego klasie prof. Gerbicza, otrzymała pierwszą nagrodę pani Olszewska Marja i p. Fedyczkowski Jakób, drugą panna Ludwikówna Teresa i Dawidówna Ludwika, trzecią nagrodę panna Ciechanowska Florentyna, uznanie honorowe panna Paprocka Franciszka, Patkiewiczówna Hermina, Fierichówna Marja, Macierzyńska Jadwiga, Nikischówna Marja, Schumanówna Anna i Jasińska Zofja.

W oddziale nauki śpiewu choralnego klasie prof. W. Sierosławskiego, otrzymały uznanie honorowe panny Podczaszyńska Aniela, Klimowiczówna Antonina, Karge Ludwika, Sobotowska Stanisława, Rauchówna Karolina, Fischówna Filipina, pp. Krupka Stanisław, Stroka Kornel i Lewicki Klemens.

W oddziale nauki harmonji przygotowawczej klasie prof. Słomkowskiego, otrzymała nagrodę pierwszą panna Fraczówna Marja, drugą Rauchówna Karolina, trzecią Stróżecka Paulina, uznanie honorowe Bełkówna Berta i Wierzchowska Zofja.

W oddziale nauki harmonji klasie dyr. Mikulego, otrzymała pierwszą nagrodę panna Piotrowska Marja, drugą Hückel Wład., uznanie honorowe panna Sobotowska Stanisława i Malkowski Wład.

W oddziale kursu nauczycielskiego klasie dyr. Mikulego, otrzymała pierwszą nagrodę panna Bandischówna Sydonja, drugą pani Maliszowa Wilhelmina, uznanie honorowe panna Seimayerówna Zdzisława, p. Brodowski Karol i panna Romaszkanówna Zofja.

Popis w szkole śpiewu p. M. Prannowej. W sobotę odbył się w sali ratuszowej popis szkoły śpiewu pani Marji Prannowej, znanej w mieście naszem a wysoce utalentowanej nauczycielki. Popis wypadł świetnie i wykazał w całej pełni jak dobrą jest metoda pani Prannowej.

Z pośród kilkunastu panienek, które brały udział w popisie, podnieść musimy te, których głosy do pięknych uprawniają nadziei. Panna Menta-hlówna posiada głos altowy, bogaty w niskie tony, pełny i dźwięczny. Dwie odśpiewane przez nią piosnki, Szuberta „Du bist die Ruh" i Marchesi „La Stella", nagrodzone zostały oklaskami. Canzonetta Gomesa z op. „Salvator Rosa" została z takim wdziękiem odśpiewana przez p. Mayerburg, że publiczność zażądała jej powtórzenia. Panna Taakówna ma ładny głosik i sporo talentu. Odśpiewana przez nią piosnka Siebla z op. „Fausta" Gounoda przyjęta była nader sympatycznie przez publiczność. Chór Brahmsa „Song from Ossian's Fingal" przy akompanjamencie dwóch trąb i fortepjanu wypadł czysto i misternie był wycieniowany. Panny Prannówna i Mayerburg odśpiewały z brawurą i wytworną deklamacją duet z „Proroka". Głos panny Prannówny rozwija się bardzo szczęśliwie. Jako koloraturowa śpiewaczka, rokująca piękną przyszłość, dała nam się poznać panna Serwówna, na wyszczególnienie zasługują także panny Dobrowolska, Koczyrdykówna, Bozyaikiewiczówna, Cierpiał, Petzoldówna i Erdtówna, a już najbardziej zasługuje na uznanie panna Pawlikowska, tak pod względem umiejętnego wykonania, jak i szczególnego użycia rozległego, miękkiego i nader sympatycznego głosu. Po skończonym popisie publiczność rzęsistemi oklaskami wywołała kilkakrotnie zasłużoną nauczycielkę na estradę, a wdzięczne uczennice w nagrodę za jej trudy, ofiarowały jej kwiatami napełniony srebrny kosz, misternej roboty.

Edward Jelinek. Temi dniami bawił w Krakowie Edward Jelinek, znany literat czeski, który odwiedził polskie drukarnie i Akademię Umiejętności. Wracał on z Warszawy, gdzie od wdowy po Wacławie Al. Maciejowskim nabył tegoż korespondencję. Są one dla Czech ważnym przyczynkiem literackim, ponieważ śp. Maciejowski pozostawał w żywej korespondencji z panslawistami i Czechami wówczas ku panslawizmowi skłaniającymi się. Część rosyjską tej korespondencji ogłosił był w swoim czasie Pogodin. Listy Czechów, zdaniem Jelinka, są wielce interesujące. (*Czas.*)

Biblioteka Mrówki. Księgarnia Polska we Lwowie z prawdziwie mrówczą skrzętnością przygotowuje tomiki tego taniego a pożytecznego wydawnictwa. Już poszczycić się może sporą liczbą, bo 175 tomików. Ostatniemi czasy wyszły następujące: „Humoreski" Jana Lama (60 ct.), „Pan komornik" Gabera Korzeniowskiego (20 ct.) „Ramotki" A. Wilkońskiego (40 ct.), i jeden tomik tegoż autora, składający się z trzech ramotek: Kraszewski w Warszawie, Salon literacki i Wspomnienie (20 ct.) „Bohaterska rodzina" Wl. Czaplickiego (120 ct.) „Rektor Pisanka" opowiadanie z czasów ostatniej Koliszczyzny przez Tadeusza Padalicę. Same nazwiska autorów najlepszą są zachętą do rozpowszechniania w kraju tej Biblioteki.

Biblioteka dla młodzieży. Wydawnictwa tego, podjętego staraniem Towarzystwa pedagogicznego, mamy przed sobą tomik 24ty. Wszystkie one odznaczają się umiejętnie dobraną treścią i przystępnym a poprawnym językiem. Zawierają powiastki polskie i ruskie.

Dziejowe znaczenie odsieczy wiedeńskiej, napisał Antoni Gołkowski. Pod tym tytułem wyszła odbitka z programu gimnazjum rzeszowskiego za r. 1883. Autor w swej treściwie napisanej monografji polemizuje skutecznie z historykami niemieckimi, zwłaszcza z Kloppem, który usiłował zatrzeć blask oręża polskiego.

Ustawa z 27. października 1849, urządzająca postępowanie sądowe w sprawach o naruszenie posiadania, przedstawiona i praktycznie objaśniona przez Józefa Wawel-Louis. Lwów 1883. Jedną ze starych i zużytych kart naszego prawodawstwa odsłonił autor, objaśniając ustawę wydaną w r. 1849, głównie dla sporów o posiadanie gruntów. [illegible] swobodnie już lat 34ty. Komu wiadomo, że tysiące sporów o naruszenie posiadania dla błahej przyczyny powstaje w Galicji w ciągu jednego roku, ten pozna, że spory te [illegible] nie dla przedmiotu lub interesu prawnego, lecz z zemsty, dla dogodzenia namiętności pieniactwa. Kto zliczył ile marnotrawi się czasu i pieniędzy na komisje i procesa prowizoryjne ale jeszcze nie decydujące, ten zapewne podzieli z autorem komentarza przekonanie, iż ustawa tymczasowa z r. 1849 już dawno swe posłannictwo skończyła, i w społeczeństwie urządzonem prawie na dal cierpianą być nie powinna. Poznanie tej ustawy, w komentarzu plastycznie przedstawionej, posłużyć powinno ludziom dobrej woli za pobudkę do wzięcia inicjatywy do jej uchylenia i zastąpienia jej w sprawach cywilnych rzeczywiście spornych zwykłą ustawą sądową, zaś w wypadkach swawoli, ustawą policyjno-karną i krajową ustawą polową z r. 1876.

Ruch stowarzyszeń.

Galicyjskie Towarzystwo wzajemnej pomocy Organistów w dalszym ciągu sprawozdania ze swych czynności, podaje do wiadomości, iż dotąd wpisało się 197 członków wspierających, a 181 rzeczywistych. Dyrekcja Towarzystwa zezwala powtórnie pisma z prośbą do dziekanów, by w niezorganizowanych dotąd dekanatach oddziały dekanalne raczyli zawiązać.

Z izby sądowej.

Nyiregyhaza 3. lipca. (*Tel.*) Po wczorajszem przesłuchaniu Smilowicza (który jak wiadomo odwołał przyznanie się swoje do przemycenia na Cisę trupa, dostarczonego sobie przez dwóch żydów eszlarskich) przesłuchiwano dziś drugiego z to samo oskarżonego żyda nazwiskiem Herszka. Tenże zajmuje się podobnie jak Smilowicz spławianiem tratew, i w śledztwie również przyznał się był do tego, że z rąk dwóch żydów eszlarskich odebrał nieznajomego trupa, i oddał go Smilowiczowi do dalszego transportu i puszczenia potem z wodą. Herszko cofa również swoje przyznania złożone przed sędzią śledczym, i twierdzi, że zeznania poczynił z rozpaczy, ponieważ go męczono. Kilka mil wieziono go zapakowanego pod siedzeniem w wozie, potem zamknięto w stajni i zmuszono do wypicia kilku litrów wody. Sędzia śledczy przyrzekł puścić go na wolność, jeżeli się przyzna, inaczej źle z nim będzie. Mówił tedy, ale nie wie co, bo drżał ze strachu. Również przed sądem bał się odwoływać swoje zeznania, i uczynił to dopiero po wypuszczeniu z więzienia. Obrońca skonstatował, że przy pierwszem przesłuchaniu Herszko zapewniał, iż o niczem nie wie; przy późniejszych zaś przesłuchaniach dozorca więzienny wystąpił za tłumacza, i Herszko musiał podpisać protokół, z którego ani słowa nie rozumiał. Słuchano potem świadka Mateya, który opowiedział znaną manipulację z przemyceniem wspomnianego trupa, i Herszkowi do ócz mówił, iż Herszko pomagał mu nieboszczyka ubierać w suknie. Herszko odrzekł na to, że świadek ten jest podmówiony. Publiczność podniosła krzyk. Obrońca Eötvös zarzucił publiczności, że trzyma stronę świadka oskarżającego. Hałas powstał jeszcze większy. Publiczność zażądała, aby obrońca cofnął swój zarzut. Eötvös oświadczył, iż nie da się terroryzować, i wykazał, że zeznania Mateya są wszystkie wyuczone, bo stoją w sprzeczności z własnemi jego zeznaniami, które poczynił był pierwotnie w sądzie podczas śledztwa.

Trybunał wyznaczył trzech lekarzy do zrewidowania zwłok Maurycego Scharfa, ażali on mógł widzieć sceny w przedsionku synagogi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. czerwca 1883: Asygnaty kasowe 326 600 złr. Wkładki na książeczki 1,889 723 złr.

W galic. krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, odbędą się egzamina z końcem 2go półrocza 1882/3 w porządku następującym:

Na kursie pierwszym: Dnia 7. lipca z chemji organicznej, 10go z matematyki, 12. z zoologji, 14 z fizyki. 17. z botaniki, 19. z sprawy lasu, 21. z geologji.

Na kursie drugim: Dnia 10 lipca z urządzenia lasów, 11. z klimatologji, ustawy lasowej i ekonomji społecznej, 13. z zoologji leśnej, 16. z miernictwa, 18. z fizjologji roślin, 20. z inżynierji leśnej i ocenienia lasu, 23. z zawiadywania i pielęgnowania lasu.

Egzamina odbywać się będą przed południem od 8mej do 1szej, po południu od 4tej do 7mej.

Pocztowe kasy oszczędności. Ze sprawozdania dyrektora pocztowych kas oszczędności za czerwiec wyjmujemy następujące dane: Do sumy wkładek z końcem maja w kwocie 3,665.806 złr. 12 ct. przybyło w miesiącu czerwcu 571.221 złr. 80 ct., co równa się 4 237.027 złr. Suma ta mieści się w 1,117.590 wkładkach; w miesiącu czerwcu było 132.297 wkładek, pomiędzy temi zaś w Galicji i Bukowinie 18.392. W tych ostatnich krajach wynosi ogólna suma wkładek 41 568 złr. 95 ct. wypłaty doszły w czerwcu do kwoty 1802 złr. 69 ct., a suma wypłat dotychczasowych 17.959 złr. 64 ct.

Pożyczka premjowa miasta Wiednia z roku 1874. Spis serji i numerów wyciągniętych: Serje wyciągnięte: 731 772 828 829 864 1393 1907 2378 2435 2520 2687 2903. Serja 731 nr. 30 wygrała 400 złr., s. 731 nr. 59 złr. 50.000, s. 772 nr. 78, s. 828 nr. 47, ser. 828 nr. 60 wygrały po 400 złr., s. 828 nr. 90 1000 złr., s. 829 nr. 75 400 złr., s. 829 nr. 80 i s. 864 nr. 12 po 1000 złr., s. 1907 nr. 24 10 000 złr., s. 1907 nr. 35 400 złr., s. 1907 nr. 65 1000 złr., po 400 złr. wygrały: s. 2378 nr. 50 i 51, s. 2520 nr. 13, 28 i 45 i s. 2687 nr. 1, s. 2903 nr. 32 1000 złr., serja 2903 nr. 66 200.000 złr. Reszta oddziałów, zawartych w serjach wyciągniętych, wygrywa po 130 złr. Następne ciągnienie odbędzie się 1. października 1883.

Przy losowaniu obligacyj pożyczki loteryjnej z r. 1854 wyciągnięto następujące serje: 83 101 189 241 582 633 648 667 684 904 970 1054 1078 1094 1255 1368 1541 1566 1571 1610 1698 1733 1809 1838 2010 2028 2454 2488 2532 2792 2992 3034 3133 3226 3283 3307 3390 3575 3719 3743 3861 3937.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. lipca.

Czytamy w *Gaz. Nar.*: Opozycjoniści ruscy wnieśli protest przeciwko wyborowi na posła hr. Alfreda Potockiego z kurji włościańskiej podhajeckiego okręgu wyborczego. Ruskie dzienniki drukowały ten protest, szeroko się rozwodząc nad „nadużyciami", jakie dziać się miały przy owym wyborze według twierdzenia protestujących. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało jednak, iż przytoczone w proteście zarzuty, mianowicie co się tyczy kupowania głosów, są bezpodstawne. Owszem przeciwnie, śledztwo to wykryło, iż wyborcom z okolic Podhajec kazano naprzykład w Zawałowie [illegible] że na pana Potockiego nie będą głosowali, i że innych podobnych używano [illegible] moralnych dla zbałamucenia włościan przeciwko takiemu niebezpiecznemu „Lachowi", jakim jest pan namiestnik. Dotknięci bezpośrednio w tym kłamliwym proteście mają podobno zamiar udać się na drogę sądową ze skargą przeciwko inicjatorom tego aktu. — W każdym razie nie źle charakteryzują owe zajadłe intrygi przeciwko wyborowi hrabiego Potockiego tych, którzy je inscenują: jest to zapłata za pełne życzliwości i wyrozumiałości traktowanie spraw ruskich ze strony pana namiestnika!"

Postanowieniem z dnia 15. lutego br. udzielił cesarz sankcji uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi ustawy uzupełniającej postanowienia paragrafu 98 ustawy gminnej zmienionego ustawą z 18. lutego 1875 r. dz. u i. rozp. kraj. nr. 14.

Dzienniki wiedeńskie bardzo żywo zajmują się wynikiem wyborów do sejmu czeskiego. *Neue fr. Presse* konstatuje z ironją, że niedawna mowa Riegera o zgodzie, pojednaniu i wymiarze sprawiedliwości otrzymała teraz dosadny komentarz: według recepty Riegera, pojednanie zaczyna się od zamordowania przeciwnika politycznego. *Tagblatt* pisze, że wynik wyborów czeskich jest jednym z największych sukcesów, jakiego się doczekał Slawizm od wielu lat. Stara *Presse* oświadcza, że wina klęski doznanej w Czechach spada zarówno na ultranarodowców niemieckich i na semitów: oto rezultaty posiewu, rzuconego przez takiego Schönerera.

Dzienniki czeskie pomieszczają liczne telegramy gratulacyjne z powodu patrjotycznego zachowania się żydów podczas głosowania w Pradze.

Dzisiaj jest już wiadomy wynik wyborów poselskich w Czechach z grupy miast i Izb handlowych. W grupie miast Czesi zdobyli 40, Niemcy 32 mandaty. Izby handlowe wybierają tam 15 posłów, z których tylko trzech przypadło Czechom. W pilzneńskiej Izbie handlowej rozstrzygnął los całkiem bezstronnie. Izba ta wybiera dwóch posłów: wylosowano jednego Czecha i jednego Niemca. Tym sposobem z grupy miast i izb dysponują Niemcy 44, a Czesi 43 głosami. Reprezentacja tedy miast w wydziale krajowym wypadnie w duchu niemieckim. Inne grupy będą przez Czechów reprezentowane.

Świeżo wybrany dziekan wykładu filozoficznego wszechnicy czeskiej pr. dr. Jan Krejczi, złożył mandat deputowanego do Rady państwa, ażeby się módz poświęcić wyłącznie zawodowi nauczycielskiemu i pracom naukowym.

Wszystkich dotąd wybranych posłów czeskich zawezwał dr. Rieger na dzień 4. bm. do Pragi na poufną konferencję, nie wyłączając tych, którzy zostali wybrani wbrew zaleceniu komitetu centralnego, ale do obozu narodowego należą.

Dr. Ignacy Józef Prohaska, prezes stowarzyszenia politycznego „Demokratische Union" w Wiedniu wydał broszurę pod tytułem: „Ein Quadriennium." Jestto pogląd na czteroletnią działalność hr. Taaffego i na dotychczasową sesję teraźniejszej Rady państwa. Rzecz kończy się odezwą do popierania rządu.

Minister handlu br. Pino udał się d. 1. t. m. w dłuższą podróż. Najsamprzód uda się on na Paryż do Amsterdamu celem zwidzenia tamtejszej wystawy, przy której to sposobności zbada urządzenia portów niderlandzkich oraz doków i magazynów. Powodem do tego jest zamierzone zniesienie wolnego portu tryesteńskiego, co wymagać będzie podobnych jak w portach niderlandzkich urządzeń. Br. Pino zamierza wreszcie odwidzieć Anglję i jej stolicę, a to w celu, jak już donosiliśmy, poinformowania się w sprawie stosunków robotniczych szczególniej zaś w celu zapoznania się z urządzeniami tamtejszemi, mającemi na celu zabezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków. Minister zwróci uwagę także na londyńską kolej miejską.

Hr. Taaffe przybyć miał wczoraj z Gracu do Wiednia i uda się d. 11. t. m. wprost do Lublany

Z Pesztu donoszą, że uczestnicy w wycieczce do Paryża klubu literackiego odbyli konferencję, na której zamanifestowała się obawa wrażenia, jakie wywarł proces Tisza Eszlarski we Włoszech i we Francji. Franciszek Pulszky oświadczył, iż w takim tylko razie weźmie udział w podróży do Paryża, jeżeli mu wolno będzie całkiem otwarcie wypowiedzieć za granicą swoje indywidualne zdanie o awanturach żydowskich w Węgrzech.

Dnia 2. tm udać się miał ks. Bismark do Fridrichsruhe, zkąd pojedzie do kąpiel, jeżeli się cierpienie jego nie pogorszy.

Informacje rządu austrjackiego nie potwierdzają wcale alarmujących wiadomości, jakie się szerzą o cholerze ze źródeł francuskich. Mimo to najwyższa rada sanitarna postanowiła środki prezerwatywne bardzo wszechstronne, dla których przeprowadzenia podjęte będą rokowania z ministerstwem spraw zagranicznych i handlu. Hrabia Taaffe wraca umyślnie w tym celu do Wiednia.

Ks. Bereśniewicz biskup kijowsko-kaliski powrócił dnia 1. bm. z Częstochowy do Włocławka i w dniu 2. bm. odprawił uroczysty ingres do katedry. Ingres biskupa ks. Wnorowskiego do katedry lubelskiej odbędzie się dnia 8. lipca tj. w przyszłą niedzielę.

Ferry ma być zdecydowany w razie jakiejkolwiek demonstracji orleanistowskiej zarządzić wydalenie z Francji wszystkich orleanistów. Obawiają się nawet natychmiastowego wzbronienia powrotu do Francji tym, którzy udadzą się obecnie do Frohsdorfu.

Wybitny członek partji legitymistycznej wyraził się, że większość legitymistów będzie musiała uznać orleanistów, mniejszość wycofa się zupełnie z życia publicznego, niektórzy zaś przyłączą się do bonapartystów.

Skrajna lewica Izby francuskiej obradowała zeszłego piątku nad wnioskiem amnestji z powodu nadchodzącej uroczystości d. 14. t. m. Zgodzono się na to, ażeby wprzód wypracować wniosek należycie ze strony formalnej, gdyż wielu z przestępców politycznych jak Ludwika Michel i inni skazani zostali pozornie za zwyczajne przestępstwa, gdy w gruncie rzeczy pokutują za grzechy polityczne. Potrzeba więc będzie wymienienia po nazwisku zaleconych do amnestji skazańców.

Union donosi, że odeszła do Rzymu poufna nota Juljusza Ferryego z odpowiedzią prezydenta republiki na list papieski. Prezes ministrów przedstawia w nocie tej sytuację stronnictw tudzież ogólną opinję państwa i Izb i wskazuje na trudności, jakie ma rząd w postawieniu tamy ruchowi antiklerykalnemu. We Francji — twierdzi minister — są katolicy nie tylko w mniejszości, ale są oni nadto nieprzyjaźni rządowi, myśląc ciągle o tem, jak mają ministrów nabawić kłopotu. Zakończenie noty ma tchnąć duchem pojednawczym.

Union dodaje, że Watykanowi dane zostało przyrzeczenie formalne, iż amnestja przy sposobności d. 14. t. m. zwróci proboszczom zatrzymane pensje.

Francuskie dzienniki monarchiczne są wielce zasmucone z powodu choroby hr. Chamborda i zdają się przewidywać rychłą śmierć jego. Dzienniki republikańskie zachowują się w tej sprawie dość chłodno i co najwięcej robią uwagę, że połączenie wszystkich partyj monarchicznych w skutek śmierci Chamborda byłoby dla republiki bardzo niebezpieczne w roku 1875, ale obecnie jest ona dość silną do spotkania się z podobną ewentualnością.

Według doniesienia *Polit. Corr.*, mianowani będą reprezentanci francuscy przy dworach wiedeńskim i petersburskim dopiero po powrocie Waddingtona do Paryża.

Z Berlina donosi *Politik*, że już wytropiony i uwięziony został ów sternik o którego poszukiwaniu przez policję jako poszlakowanego w sprawie Kraszewskiego doniósł telegram wczorajszy. Wspomniany dziennik donosi oraz, że ponieważ wydarzyły się znaczne „nieregularności" w gmachu niemieckiego sztabu jeneralnego, więc wzbroniony został przystęp do biur służbowych. Obcych będzie można odtąd przyjmować tylko w głównej sali audjencjonalnej.

Król rumuński zwidzi wkrótce Dobruczę. Rumunja mianowała komisję, której zadaniem będzie przedsiębrać pewną regulację granicy od strony Węgier. Komisja ta udać się miała wczoraj do Klausenburga, gdzie się zjedzie z takąże samą komisją węgierską. Jenerał belgijski Brialmont odjechał dnia 1. tm. do Brukseli.

Doroczne zgromadzenie w Londynie towarzystwa „Anglo-Jewish Association" rozbierało między innemi proces Tisza-Eszlarski i zaproponowało, przedsięwzięcie kroków, mających na celu pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców całej tej awantury, w razie gdy uznaną zostanie niewinność oskarżonych.

Polit Corresp. donosi z Londynu, że wybuch cholery w Egipcie obudził na nowo myśl odwołania ztamtąd okupacyjnych wojsk angielskich. Gdyby jednak niedostateczny był w tym względzie pretekst cholery, to nastąpi to odwołanie najdalej w zimie.

Wiadomości z Neufoundland donoszą, że w zatoce św. Wawrzyńca zamknęły lody trzydzieści szalup, które wypłynęły na połów morskich ssaków pletwawych. Wszystkie przedsięwzięte dotąd środki ratunku pozostały bez skutku. Załoga jest blizką wymarcia z głodu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 4. lipca. Dziś z rana przybyli tu hrabia Paryża i ks. Nemours, stanęli w hotel Imperial i dziś wyjeżdżają do Frohsdorfu.

Praga 4. lipca. W sprawie mianowania marszałka sejmu czeskiego i jego zastępcy krążą rozmaite wieści. Jako kandydatów na marszałka wymieniają Karola ks. Schwarzenberga i Lobkowitza, na zastępcę Schmeykala i burmistrza praskiego dr. Czernego.

Drezno 4. lipca. Śledztwo w sprawie Kraszewskiego ukończone. Akta odesłano trybunałowi państwowemu w Lipsku. Wkrótce już się rozstrzygnie, czy oskarzenie w ogóle ma jakie podstawy.

Frohsdorf 4. lipca. Stan zdrowia Chamborda jest beznadziejny. Hrabia z sił opada i wożony bywa w krześle. Dziś chciał on zrobić wycieczkę w powozie. Do zamku nie puszczają nikogo, w kaplicy bezustanne odbywają się modły. Dziś znowu konsylium tych samych lekarzy.

Telegramy biura koresp.

Grac 4. lipca. Dzisiejszej rewji na Goestingerau sprzyjała pogoda. Droga cała była wspaniale udekorowana, a przed mostem stał łuk tryumfalny. Do rewji stanęła 6 dywizja. Cesarz kazał robić rozmaite ćwiczenia, które wybornie wypadły. Po drodze witano cesarza entuzjastycznymi okrzykami.

Grac 4. lipca. Cesarz inspekcjonował po rewji straż pożarną, a o godz. 10. udzielał prywatnych audjencyj, odwiedził o 2. godz. szpital wojskowy i powszechny. O 3. przybył na świetnie udekorowaną strzelnicę, gdzie go powitał król kurkowy Neumayer, a potem hr. Meran przemową. Na strzelnicy byli także Don Alfonso, ks. Marja i liczna publiczność. Cesarz dał dwa trafne strzały, poczem zapisał imię swoje w księdze pamiątkowej. Następnie zwidził halę, gdzie wystawiono tarcze, z najlepszymi strzałami i wstąpił na terasę zkąd prześliczny przedstawia się widok, a o 4½ opuścił strzelnicę, witany entuzjastycznie przez ludność. Przedstawienie w teatrze wypadło świetnie. Cesarz był do końca reprezentacji. Prolog i 6 obrazów z historji Styrji powitano oklaskami, a zwłaszcza ostatni obraz przedstawiający hołd Styrji.

Praga 4. lipca. Przy wyborach z większej własności otrzymali konserwatyści 208 Niemcy 167 głosów, a więc o 41 głosów pozdstali w mniejszości.

Grac 4. lipca. Po przedstawieniu teatralnem prezentowali się cesarzowi ci, co brali udział w żywych obrazach; cesarz wyraził im swoje uznanie.

Paryż 4. lipca. Zdaje się być pewnem, że konwencja z kolejami nie przyjdzie pod obrady Izby przed ferjami z powodu powolnie prowadzonych narad komisyjnych.

Paryż 4. lipca. Rząd polecił czynić 24-godzinną obserwację okrętów z Indyj do Egiptu. Okręty te muszą być desinfekcjonowane, a podejrzane towary przebyć 10-dniową kwarantanę. Surowo zakazano przywozu gałganów i szmat z Włoch.

Agence Havas donosi z Damietty: Rada sanitarna postanowiła rozdzielić ludność po namiotach, a dzielnicę zarażoną częścią zdesinfekcjonować, częścią spalić. Wojska, stanowiące kordon, otrzymały rozkaz strzelać do uciekających.

Berlin 4. lipca. Według dzienników wieczornych zamierza ks. Orłow, który tu przybył w przejeździe do Paryża, odwidzić Bismarka w Friedrichsruhe.

Londyn 4. lipca. W Izbie lordów oświadczył Granville, że nie jest dowiedzionem, czy cholera została przeniesiona z Indyj do Egiptu. Rząd egipski rozwinął wielką energię. Na Cyprze, Malcie i w Gibraltarze obowiązuje kwarantana. Anglia poczyniła kroki ostrożności.

Haga 4. lipca. Rozporządzenie rządu z 1-go lipca oświadcza, że wszystkie porty egipskie są zarażone i okręty przybywające ztamtąd muszą być traktowane wedłng ustawy z 1877, której rząd najszersze chce zapewnić znaczenie.

Bukareszt 4. lipca. Rząd polecił w portach Czarnego morza i Dunaju urządzić środki profilaktyczne przeciw cholerze i dał radzie sanitarnej na ten cel 100.000 franków do dyspozycji.

Rzym 4. lipca. *Moniteur de Rome* pisze, że nowa ustawa kościelna w Prusiech pozwoli kościołowi załatwić konieczne potrzeby duszsterowników. Ustawy te jednak nie będą miały wartości, jeżeli rokowania Prus z Watykanem nie doprowadzą do *modus vivendi*. Państwo musi uczuć konieczność prawnego istnienia najważniejszych swobód kościelnych, zanim kościół zgodził się na koncesje. Jeżeli Prusy dalej zachowywać się będą dwuznacznie, dadzą powód do nowych sporów.

Belgrad 4. lipca. Minister sprawiedliwości utworzył trybunał specjalny w Niszu do rozstrzygania spraw agrarnych pomiędzy Serbami i Turkami. Rząd wysela podpułkownika Francsewicza na manewry sierpniowe do Chalons. Poseł stambulski Gruicz przybył tu za 3 miesięcznym urlopem.

Bruksela 3. lipca. Wieczorem odbyły się manifestacje ludności, należącej do kół postępowych, tak tu, jak na prowincji, na rzecz art. 47 konstytucji, dotyczącego rozszerzenia prawa głosowania. Izbie prezydjalnej wręczono petycję w tej sprawie. Po dokonanej demonstracji przed ministerstwem, tłum rozprószył się bez zaburzenia spokoju.

Madryt 4. lipca. Urzędowa depesza donosi o pojawieniu się cholery na Malcie.

Aleksandrja 4. lipca. Biuro „Reutera" donosi: Wczoraj zmarło na cholerę w Damiecie 130, w Mansurze 12, w Samanud 4 osoby.

Aleksandrja 4. lipca. Kordon sanitarny poddany został pod nadzór oficerów angielskich.

Ateny 4. lipca. Obok rozporządzenia ogólnego, nakazującego 5-dniową kwarantanę okrętom egipskim, rząd polecił odbywać specjalnie 11-dniową kwarantanę okrętom z Port Said i wszystkim przepływającym kanał Suezki. Te ostatnie dopuszczone są tylko do Korfu, Delos i Salaminy.

Stambuł 4. lipca. Ponieważ wszystkie statki przychodzące z Egiptu i morza Czerwonego odbywają 21-dniową kwarantanę w Malcie, tutejsza rada sanitarna zniosła kwarantanę dla okrętów z Malty.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 3. lipca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 295·50 — 298·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·— — 171·—, Banku hipot. galicyj. 290·— — 295·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 — 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 90·50, Tow. kred. dyt. gal. ziemsk. 5% 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·40 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·70 do 102·70, Banku hip. gal. 5% 97·80 do 98·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·75 do 101·75. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98·70 do 99·70, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1878 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·77 do 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·15½ do 1·17½, 100 marek niemieck. 58·25 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 4 lipca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 292·30, Anglo-Austr. 103·25, Akcje banku Union 112·59, Kolej Karola Ludwika 293·50, Połudn. 153·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1·16¾. Usposobienie: leniwe.

Wiedeń 3. lipca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·60, w srebrze 79·40, Renta w złocie 99·20, 5% austr. renta marcowa 93·45, Akcje banku wiedeńskiego 840·—, kredytowego 295·75, Londyn 119·95, Srebro —·—, Napoleondor 9·50, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·45.

Berlin 3. lipca godzina 14 minut 45. Rosyjskie banknoty 199·60, Akcje kredytowe 506·50, Lombardy 268·—, Galicyjskie 127·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·05. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·55

Telegramy zbożowe z dnia 3 lipca. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·48 do 10·52 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 188·— m., żyto —·— m., spirytus loco 57·80 m., olej rzepakowy 66·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·50 fr., olej rzepakowy 103·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 4 lipca: 13·— do 13·25, Brema: 7·45 do —·—, Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·50, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na czerwiec 18·—. Nowy-York: 7·¾. Filadelfja: 7·½.

Na kompoty codziennie świeże

CZERESNIE

duże czarne, morawskie, również 2130 1—0

MORELE

(Aprykozy) włoskie

utrzymuje i rozseła handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Dr. W. Jaroszyński,

ordynować będzie, jak w latach poprzednich, od 1. września b. r.

2196 **w Meran.** 5—0

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe połączone z oddziałem wodoleczniczym otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie Zarząd poczta Morszyn.

2191 19—?

SASKIE

Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

Lwów, plac Marjacki.

2227 2—0

Nie powierzchowna

tylko sumienne i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

2141 **J. KURPIEL,** 1—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób

---

Dobry but

jest bardzo ważny dla młodego i starego. Wszystkie gatunki sztyfletów, paryskich bucików do promenady i wygody 2213 9—0



w wielkim składzie butów „Zum Andreas Hofer“, WIEN, *I. Rothenthurmstrasse, 4.*

w olbrzymim wyborze dla panów, pań i dzieci zawsze w zapasie. Także racjonalnie według miary. Sztyflety męskie z podwójną podeszwą od złr. 4 i wyżej; damskie sztyflety skórzane z podwójną podeszwą od złr. 3·50 i wyżej; damskie paryskie buciki od złr. 3 i wyżej; damskie buciki domowe od złr. 1·75 i wyżej. Zlecenia z prowincji wykonują się sumiennie. Ilustrowany bogaty katalog z objaśnieniem brania miary, gratis i franco.

Skład Sam. Reschovskiego „Zum Andreas Hofer“, w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Praktyczny aparat kąpielowy na zimę i lato dla miasta i wsi.



WEYLA opalane krzesła kąpielowe. 5 kubłów wody i za 5 cnt. węgli wystarcza na zrobienie kąpieli ciepłej.

Na wsi, gdzie nie ma kąpielowych zakładów, są te aparaty kąpielowe niezbędne. Sprzedano dotąd 4500 sztuk. Ta firma fakrykuje prócz tego bezwonne retyrady pokojowe, szafy na lód, wanny i aparaty do tuszów. 2240 3—0

L. WEIL,

c. k. uprzyw. fabryka, **Wiedeń**, III. Landstrasse, Hauptstrasse nr. 109.

Szczegółowe cenniki gratis i franco.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 2139 76—0

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.



Julian Sokolnicki

rusznikarz,

we Lwowie, pod liczbą 7, Plac Halicki

otworzył pracownię rusznikarską

pod własną firmą i poleca się Wysokiej Szlachcie i wszystkim myśliwym do wykonania wszelkich w zakres rusznikarski wchodzących robót, a mianowicie: **broni wszelkich systemów, oraz przerabiania broni dawnych na systemy najnowsze, uskutecznia niemniej wszelkie reparacje, przyjmuje również zamówienia na naboje i kule eksplodujące**

po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem zaręcza, że jak w czasie 14-letniego pobytu swego u ś. p. **Tadeusza Wiśniowieckiego**, tak i obecnie staraniem jego będzie rzetelną i wzorową pracą zjednać sobie łaskawe względy Szanownych P. T. Miłośników polowania.

OSOBA,

mająca lat 23, z porządnego domu, z powodu stosunków familijnych zmuszoną jest iść do obowiązku, poszukuje **zaraz** miejsca do zarządu domu lub gospodarstwa na wsi. 2256 1—3

Adres: **K. K.** poczta Janczyn.

Maszynista egzaminowany

dolny monter poszukuje posady do tartaku, gorzelni lub młocarni.

Adres: Zahorski w Waszkowcach nad Czeremoszem na Bukowinie. 2255 2—3

Zdatny pomocnik

w interesie materjalnym, pilny i dobrze polecony znajdzie umieszczenie w handlu **Hübnera i Hankego.** 2258 1—2

HOTEL

pierwszorzędny we Lwowie do najęcia.

Bliższa wiadomość u Wgo Zbyszewskiego w Dawidowie. 2247 1—3

Pośredników wyklucza się.

Nowo urządzający się zakład fotograficzny Bronisława Mieczkowskiego we Lwowie, poszukuje od dnia 1. sierpnia b. r.

retuszera, kopisty i ucznia.

Zgłosić się plac Marjacki l. 3 we Lwowie. 2257 1—2

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną **tylko w jednym gatunku** funt wagi ros. po 3 złr. poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

ADOLFA INLENDERA

2165 **w Brodach.** 58—0

HOTEL

wraz z Zajazdem i Restauracją

w Krośnie, w Rynku, z całem urządzeniem **zaraz do sprzedania,** z powodu wyjazdu za granicę.

Wiadomość u właściciela tamże.

Krosno miasto powiatowe, obecnie budują kolej żelazną. 2194 1—0

Guziki liberyjne w wielkim wyborze, tuzin po 90 ct., małe 45 ct., angielskie gładkie duże 2 złr.

Guziki liberyjne z koroną po 2·50, małe połowa ceny.

Rękawiczki liberyjne tuzin po 3 i 4 złr.

Płaszcze gumowe białe po 15 do 16 złr.

Rękawiczki z kängura po 2 złr. 30 ct. 2238 2—3

poleca

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

ul. Jagiellońska l. 3.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

LAMPIONY,

balony powietrzne

w najobfitszym wyborze są do dostania u

EDWARDA ROSCHAN, Papierhandlung

Wien I., Jasomirgottstrasse 6.

Cenniki gratis i franco.

Poszukuje się dzierżawców na dwa folwarki

w powiecie Tłumackim przy kolei transwersalnej położonych, a mianowicie w **Ostryni** o 450 morgach, w **Pszenicznikach** o 550 morgach dobrej gleby.

Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje do końca lipca b. r. właścicielka JW. Karolina hr. Husarzewska, lub też Zarząd dóbr w Horodyszczu ostatnia poczta Tyśmienica. 2249 2—3

TUTKI cygaretowe

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas, Le Houblon i t. p.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

przy ulicy Halickiej pod l. 5. I. piętro. (w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od złr. 1·10 do złr. 1·40. Te same złocone lub czarno litografowane o 10 cnt wyżej na 1000 sztuk. — Pudełka na 100 sztuk cygar 5 cnt. — Maszynki do robienia cygaretek są na składzie.

Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej.

Adres: **Józefa Ptaszyńska l. 5. ulica Halicka, I. piętro, w podwórzu.**

Sirop du Dr. Forget używa się z niezawodnym skutkiem: przeciwko **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 2157 26—0

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable

---

Założone w roku 1858 pierwsze austrjackie

Biuro anonsowe A. Oppelika

w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei, Nr. 2,

poleca się do załatwienia anonsów wszelkiego rodzaju dla

wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.

Za rzetelne wykonanie wszystkich zleceń ręczy znana powszechnie z rzetelności najstarsza firma tego rodzaju w Austro-Węgrzech.

Cenniki i kosztorysy gratis i franko. 1703 4—0



Główny skład

KAPELUSZY

MARCINA MÜLLERA

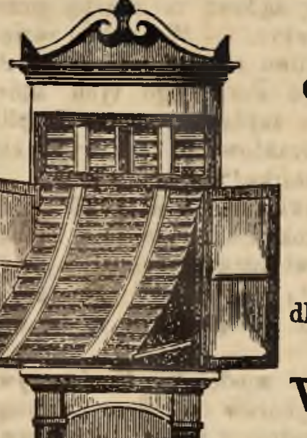
we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

Poleca:

Kapelusze czarne filcowe po złr. 2, 3, 4 do 5.
Cylindry od złr. 5·50 do 8.
Cylindry z fabryki P. & C. Habiga złr. 8 do 9.
Chapeau Claque tybetowe złr. 5·50 do 6. 2187 16—0
Chapeau Claque atłasowe złr. 9 do 10.

Zamówienia na prowincji za nadesłaniem objętości głowy podług centimetra uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.



FABRYKA

J. CHRISTOFA

ulica Jabłonowskich l. 9.

poleca 2235 2—3

Żaluzje, story drewniane i dzwonki elektryczne,

dla dogodności szanownej P. T. Publiczności

Zamówienia przyjmuje:

Wny Kotkowski, Optyk w Hotelu Georg'a.

Poszukuje się pomieszkania w parterze,

przy którejkolwiek ulicy w bliskości placu Marjackiego. Zgłosić się należy do Administracji „Dziennika Polskiego“.

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie,

1586 29—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

W księgarni **JERZEGO KOTULI** w Cieszynie jest do nabycia:

Dra ANDRZEJA CINCIAŁY

PODRĘCZNIK PRAWNICZY.

Książka dla ludu, zawierająca: przykłady próśb, podań i skarg w sprawach niespornych, spornych i karnych; dalej wzory dokumentów prawnych: świadectw, rewersów, kwitów, poświadczeń, deklaracyj, testamentów, pełnomocnictw, kontraktów i t. p., a w dodatku krótki listownik i słowniczek wyrazów prawniczych, a kosztuje oprawny 2 złr. 50 ct. z przesyłką i opakowaniem od 2 złr. 78 ct. do 2 złr. 95 ct. stosownie do odległości.

Czysty dochód przeznaczony na Dom narodowy i Czytelnię ludową w Cieszynie.

Dokładny prospekt na żądanie przesyłam franco. 2246 2—3

Magazyn Schayerów

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3

poleca w wielkim wyborze świeże transporta

Towarów bławatnych

materyj jedwabnych, aksamitów, oraz wielki wybór najnowszych perkalików, satyny, fularów, batyścików, zefirów, oxfortów, i t. p. na suknie damskie. 2190 6—?

Zmiana lokalu.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości naszych P. T. odbiorców, że

Biuro i Składy maszyn i narzędzi rolniczych

przenieśliśmy z ulicy Sykstuskiej l. 8

na ulicę Jagiellońską l. 11 i 13.

Zapraszamy przeto do zwidzenia składów naszych, zaopatrzonych obficie w maszyny parowe, konne, ręczne i inne.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 2218 10—12

S. A. BUBERA SYNOWIE.

Zastępcy firmy: **Hofherr i Schrantz w Wiedniu. Ruston, Proctor i Sp. w Linkoln (w Anglii.)**

Osłabienie siły mękiej, choroby nerwów,

skryte grzechy młodości i wyuzdania.



Dr. Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d. 2155 19—30

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.

Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Rucker; Piotr Mikolasz. apteka pod „Gwiazdą“; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Ajent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Czigelka zdrój Ludwika.*)

SZCZAWA ta słono alkaliczna i jod zawierająca, w przewlocznych nieżytach piersiowych, oskrzeli, żołądka, jelit i pęcherza, w obrzękach przewlocznych gruczołów chłonicznych i t. p. zalecana, a której skuteczność licznie dowiedzioną została, **jest do nabycia w głównym składzie rozsełkowym u Alojzego Muszyńskiego w Grybowie** po cenie 6 złr. za skrzynię 30 flaszek zawierającą z świeżego czerpania.

ROZBIÓR z roku 1883 w chemicznem laboratorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego przez p. Karola Trochanowskiego, asystenta chemji dokonany, niemniej opis szczegółowy rozseła bezpłatnie i franco na żądanie skład główny w Grybowie. 2189 6—26

Dla Lwowa skład w aptece Wgo P. Mikolasza.

*) Czigelka leży w pograniczu węgierskiem 3½ mili od Grybowa odległa.

Materje sukienne, baje i płótna

w wybornym gatunku do podziwienia tanie. Zamówienia na materje z wełny owczej w rozmaitych kolorach po cenach zniżonych metr 1 złr. i wyżej, wykonywane są za pobraniem pocztowem; materje, które się nie podobają będą zwrócone.

Baje (Loden) rozmaitej jakości w większych przesyłkach bardzo tanie.

Próbki wszelkich materyj przesyła się za przesłaniem 5-ciu centowej marki listowej.

M. Ziffer, Brün MÄHREN.

2233 (3—?)

Nowe Łazienki „Diany“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

2 35 71—0

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tussem i bielizną	1 zł.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— „	40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.



von M. WEISS BUDAPEST.

Uniwersalna maść na rany M. WEISSA,

zbadana przez profesora chemji przy chemicznej stacji doświadczalnej, pana **dr. Leona Liebermanna** i lekarza powiat. pana **dr. Jerzego Schmidta** i uznana za dobrą, a której sprzedaż dozwoloną została przez świetną władzę przemysłową, składa się ze środków leczniczych. Moja **„Uniwersalna maść na rany“** zdziałała już uda, gdyż tacy, którzy już od wielu lat cierpieli na rany na nogach, zostali radykalnie wyleczeni w krótkim czasie. Wszelkiego rodzaju **rany jątrzące się, otwarte, od strzału, a nawet rak i rany przechodzące w gnicie, wszelkiego rodzaju wrzody,** leczy maść moja i ze skutkiem używaną być może przy zaparciu się mleka w piersi kobiet, na co dowody mam w listach dziękczynnych i pochwalnych, które są do przejrzenia. — Cena jednego tygla 30 cnt., 50 cnt., 1 złr. — Dostać można u

M. WEISS,

Budapest, Königsgasse Nr. 59, I. Hof, I. St. Nr. 21.

Główny skład w Galicji u pana **Zygmunta Ruckera, apt., we Lwowie.**

Wspomniana maść rozsyłana bywa w tyglach wraz z przepisem użycia po powyższych cenach także na prowincję za pobraniem pocztowem lub przesłaniem pieniędzy. Za opakowanie 20 cnt. 2217 5—12

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

UMRATHA & Comp.

w Bubna pod Pragą

dastarcza najlepszych i najtańszych

Pługów stalowych, Siewników drylowych i rozrzutowych, Młocarni ręcznych i kieratowych, garniturów do młocarń parowych o sile 3 koni, Wialni i Sieczkarni.

Gwarancja jednoroczna.

Cenniki z wizerunkami na żądanie franko. Świadectwa i listy pochwalne z rozmaitych okolic Galicji. 2177 16—0

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i za granicą. Flakon po 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 cnt. Pół flakona 50 cnt.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po cnt. 25, 40, 50, 80, złr. 1 i 1·50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, ozerstwość i chroni je od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatów wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po ct. 30, 50, 75, złr. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym i t. d. po cnt. 50 złr. 1 i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bonquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

Jan Ihnatowicz

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3. — Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 2128 4—0 2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.